Nr. 70. We Lwowie, Niedziela dnia 25. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 6 sg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu polskowski Raczkowski Faubourg Poissonier 52. — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.) Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 24. marca.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego, obchodzone uroczyście w całym świecie chrześciańskim, ma w Polsce poniekąd znaczenie święta narodowego. Posłannictwo cywilizacyjne Polski objawiało się szerzeniem chrześciaństwa pomiędzy Słowianami i odpieraniem napadów Turków i Tatarów. Wspomnienia tedy o męce Pańskiej za szerzenie prawdziwej nauki boskiej, przypominają nam naszą mękę za winy niepopełnione, za to, że Polska stawała zawsze w obronie postępu, cywilizacji i prawdziwej wolności. Święto zaś Zmartwychwstania, zamiast budzić wesołe uczucia, jest dla każdego Polaka chwilą rozmyślania, ażali nasz dramat narodowy zakończy się świętem równie radosnem. Co roku niemal pojawiają się na widnokręgu politycznym oznaki, zapowiadające ważne przewroty i zmiany. Śledzimy je z wytężoną uwagą, budzimy w sobie nadzieje, a w końcu pokazuje się, że jeszcze nie wybiła nasza godzina. Wśród ciągłych wstrząśnień i zawodów, powtarzamy sobie: „Rok po roku marnie leci...“ Nie traćmy jednak nadziei, a ta wytrwałość, cierpliwość, jako wypływy prawdziwej miłości ojczyzny, są najchlubniejszem znamieniem każdego Polaka.

Jutro więc, kiedy będziemy sobie składać życzenia, nie w jednem oku zabłyśnie łza i powiemy sobie: „Daj Boże, abyśmy się w roku przyszłym doczekali naszego wielkiego święta narodowego“.

W Stanisławowie postawiła większość wyborców kandydaturę dra Leona Bilińskiego. Wybór to świetny, przynoszący zaszczyt temu miastu. Nie zgadzamy się wprawdzie z wielu poglądami, wypowiedzianemi przez dra Bilińskiego na zgromadzeniu wyborców we Lwowie, ale przyznać musimy, że zawierały one wiele zdrowych myśli i trafnych spostrzeżeń. Jakkolwiek dr. Biliński oświadczył, że podda się wskazówkom Koła, to znając liberalne stanowisko kandydata w sprawach ekonomicznych, jesteśmy głęboko przekonani, że i w sprawach politycznych nie znajdzie on punktów stycznych ze Stańczykami, lecz pójdzie z dzisiejszą mniejszością Koła, która reprezentuje dziś 21 posłów. Stronnictwa w Kole polskiem zarysowały się najdobitniej przy wyborze wiceprezesa Koła. Na 49 posłów jest 28 Stańczyków, a 21 postępowych. Możemy zgóry zaręczyć, że dr. Leon Biliński zasili stronnictwo liberalne; zasiadając bowiem w Sejmie, jako rektor uniwersytetu, szedł ze stronnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego.

Zalecamy więc wyborcom stanisławowskim jak najgoręcej kandydaturę dra Leona Bilińskiego, którego wiedza będzie w Radzie państwa przy wszystkich pracach ekonomicznych bardzo pożyteczną.

Także musimy podnieść stałość przekonań kandydata, który nie wahał się wobec wyborców lwowskich uszanować zdanie obozu przeciwnego i odstąpić od frazesów, na które wyborcy lwowscy dali się złapać niejednokrotnie.

My jesteśmy najmocniej przekonani, że Czas, który popiera najmocniej kandydaturę dra Bilińskiego, nie wiele będzie miał z niego pociechy.

Korespondencje.

Stanisławów 23. marca.

W celu wyboru posła do Rady państwa zawiązał się tu komitet, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich zawodów, przekonań, tak politycznych jak wyznaniowych.

W Tyśmienicy także zawiązał się komitet, który działa w porozumieniu ze Stanisławowskim.

Na zebraniu komitetu obszerniejszego ze 110 członków złożonego, dnia 17. bm. postawiono jako pierwszego kandydata p. T. Romanowicza, ewentualnie p. dr. L. Bilińskiego, na ostatku p. J. Zacharjewicza i polecono porozumieć się z kandydatami, by zechcieli przybyć na ogólne zgromadzenie i złożyć wyznanie wiary politycznej.

Gdy p. Romanowicz i p. Zacharjewicz stanowczo odmówili, komitet na następnem posiedzeniu dnia 20. bm. odbytem, uchwalił wysłać deputację do p. dr. Leona Bilińskiego z prośbą, ażeby zechciał przyjąć kandydaturę i stawieniem się przed wyborcami tudzież osobistym wpływem wzmocnić położenie—wystąpieniem trzeciego wroga kandydata Zajączkowskiego zagrożone.

Deputacja ta wyjechała 20. marca do Lwowa, a już 21. marca przedłożyła dr. L. Bilińskiemu prośbę wyborców.

Tymczasem znaczna mniejszość komitetu, niezadowolona z tej uchwały, odłączyła się i zaprosiła bezwzględnych przyjaciół p. Rybczyńskiego na osobne także zebranie, na którem uchwalono zwołać ogólne zebranie dnia 21. bm. w celu popierania kandydatury p. Rybczyńskiego.

Zebranie bardzo było liczne, bo liczyło do siedmiuset osób, lecz kandydat—dla którego zgromadzenie zwołano—nie stanął.

Przeciw kandydaturze p. Rybczyńskiego wystąpił p. Głogowski w dłuższem przemówieniu, które zakończył postawieniem kandydatury p. dr. L. Bilińskiego, którą też zgromadzenie jednomyślnie przyjęło.

Deputacja do Lwowa wysłana, miała tam ciężką przeprawę. Dr. Biliński kandydując we Lwowie—nie mógł także równocześnie przyjmować kandydatury w Stanisławowie; część więc deputacji wróciła tylko z nadzieją.

Kilka dni temu jednak odsłoniły się roboty czysto miejscowego kandydata w Tyśmienicy, Zajączkowskiego; komitet więc przedwyborczy widząc niebezpieczeństwo, nie wahał się pięciorma telegramami, w nocy wysłanemi, przynaglić niejako ks. Dąbrowskiego do usilnego natarcia, ale i dr. Bilińskiego o pomoc w prawdziwej potrzebie, prosząc o przybycie na dzień następny.

To też dnia 22. marca z przybyciem dra Bilińskiego pospiesznym pociągiem—liczne grono wyborców przyjęło kandydata na dworcu, a po spożyciu wspólnie skromnego posiłku, udano się o 2. godzinie z południa na zgromadzenie, gdzie zebrało się do sześciuset osób.

Skoro tylko dr. Biliński pokazał się na sali, przeciągłe oklaski i powitania najserdeczniejsze nie miały końca.

Kandydat w dwugodzinnej, spokojnej a potoczystej przemowie, złożył wyznanie wiary politycznej. Oprócz kwestyj we Lwowie poruszanych—rozbierał także niektóre ważne sprawy miejscowe, a wszystkim tak trafiał do przekonania, że ogólnemu zadowoleniu nie było końca, tak podczas przemówienia, jak i po odparciu nieargcznych zresztą interpelacyj.

Następnie odczytał przewodniczący list od p. Rybczyńskiego, w którym tenże donosi, że kandydować nie myśli. Wyborcy przez powstanie uznali to postąpienie p. Rybczyńskiego za krok patrjotyczny, poczem ogólne zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło popierać kandydaturę p. Leona Bilińskiego; deputacja zaś na zgromadzenie z Tyśmienicy przysłana, prosiła kandydata o przybycie do Tyśmienicy.

Dr. Biliński odjechał do Lwowa pospiesznym pociągiem, żegnany przez kilkuset wyborców serdecznemi okrzykami.

Wiedeń 22. marca.

(Rozmowa z jednym z członków Koła polskiego. Ciąg dalszy.)

(R.) Korespondent: Wspomniałeś pan o tem, że podatków nowych w tym roku nie uchwalą. To mi nasuwa pytanie, jak się pan w ogóle zapatrujesz na sprawę nowych przedłożeń podatkowych?

Poseł: Jest to zła sprawa, o której mówić szeroko, rzecz przedwczesna. Przedłożenia rządowe są niejasne, wymagają niezmiernie długiego studjum. Należąc do komisji podatkowej, wiem, iż przeważa tam opinja, że muszą uledz daleko idącej zmianie. Wiem także, iż nowych ciężarów nie wolno bezkarnie nakładać na nasze rolnictwo i nasz przemysł. Jednak uważam reformę podatkowości w Austrji za rzecz konieczną. Tak jak jest dzisiaj, być nie powinno. Ustawy są nieracjonalne, ciężą często na najuboższych, oszczędzają tych, których dotykać powinne, a mianowicie wielki przemysł wiedeński, a co najgorsza, są tak elastyczne, tak niejasne, że często przy wymiarze podatków dowolność zajmuje miejsce prawa. Przedłożenia podatkowe nie wróżą dostatecznej poprawy w tym względzie, ale mogą służyć komisji podatkowej za podstawę do pracy wyczerpującej, wielce pożądanej.

Korespondent: A czyż Koło polskie w istocie sprzeciwi się w czemkolwiek rządowi? Powiadają w kraju, że Koło mniema, iż jedynem jego zadaniem jest popieranie obecnego rządu, i że z tego powodu zrobi wszystko, czego się rząd tylko domagać będzie.

Poseł: Koło polskie jest niezawodnie w sojuszu i porozumieniu z rządem, ale stosunek ten nie może żadną miarą nakładać na Koło obowiązku bezwzględnej powolności. Gdyby Koło na tę drogę kiedy zeszło, popełniłoby coś więcej jak błąd polityczny, zapomniałoby o racji swego bytu i o swoich obowiązkach. Stosunek Koła do rządu jest czysto polityczny a nie uczuciowy, i opiera się na tem, że rząd i Koło potrzebują się nawzajem. Zapewne Koło nie może narzucać swej woli parlamentowi i nie może przeprowadzać wszystkiego, coby przeprowadzić chciało, ma często do walczenia z silnemi przeszkodami, niejedną rzecz musi odroczyć ad feliciora tempora, pamiętając o tem, że w polityce trzeba bardzo wiele cierpliwości. Jednak porównawszy dzisiejsze położenie z tem, co było dawniej, musimy przyznać, iż dziś jest o tyle korzystniej, że Koło może wywrzeć wpływ stanowczy na tok spraw bieżących przez rząd, i może usunąć niejedno nieprzyjazne postanowienie, może niekiedy nawet nadać przedłożeniom rządowym charakter zupełnie inny, jak się to już kilkakrotnie stało. Gdyby się ten stosunek raz zmienił, gdyby rząd w sprawie niekorzystnej dla kraju przeciwstawił Kołu twarde non possumus, gdyby pokierował politykę ogólną w kierunku przeciwnym zapatrywaniom naszym, przestałaby istnieć racja bytu sojuszu, musiałoby Koło spełnić swój obowiązek.

Korespondent: Czyż Pan sądzisz, że może przyjść wkrótce do scysji pomiędzy rządem a Kołem?

Poseł: Zupełnie tego nie mówię; odpowiadałem tylko na pańskie zapytanie co do uległości Koła wobec rządu.

Koresp.: Czy to, co Pan mówiłeś, mogę uważać za opinję całego Koła?

Poseł: Jestem prostym szeregowym i mogę przemawiać tylko w mojem własnem imieniu. Ale to, co mówię, wydaje mi się tak jasnem, że uwłaczałbym patrjotyzmowi kolegów, gdybym nie wierzył, że to samo potwierdzą. Jeśli kto mówi o zupełnej ufności do rządu, może to znaczyć tyle, iż nie wierzy, ażeby rząd wystąpił kiedy w kierunku przeciwnym naszemu. Mogą niektórzy posłowie być skłonni do większych ustępstw wobec rządu, mogą inni być bardzo drażliwymi i podejrzliwymi, ale obrona interesów kraju, a nie obrona tego lub owego rządu, jest i musi być pierwszym obowiązkiem wszystkich i każdego. O tem wie dobrze rząd, o tem będzie zawsze pamiętało Koło.

Budapeszt 22. marca.

(Walka o reformę szkolnictwa. — Schönerer. — Kolonja polska.)

Reforma ustaw szkolnych jest przedmiotem, który równocześnie w obu połowach monarchii najnamiętniejsze wywołuje rozprawy stronnictw politycznych. Podczas gdy w Przedlitawji chodzi jedynie o jakkolwiek doniosłą, lecz dość drobną zmianę w kierunku klerykalnych życzeń—na Węgrzech rząd wystąpił z projektem, zmieniającym do gruntu system teraźniejszy szkolnictwa. Projekt ten inauguruje zupełnie nowy kierunek w dotychczasowym zupełnie klerykalnym ustroju szkół średnich, kierunek w duchu postępowym, dość daleko idącym. Na terytorjum krajów korony węgierskiej, szkoły pozostają dotąd prawie zupełnie w rękach duchowieństwa dotyczących wyznań, a częściowo i narodowości, i mając charakter publiczny podlegają tylko pozornemu zwierzchnictwu i wpływowi rządowemu. Średnie zwłaszcza szkoły upadały bezustannie i żadne usiłowania rządu nie mogły skutkować, tak, że doszło do tego, iż przy tegorocznem otwarciu tutejszej wszechnicy rektor w mowie inauguracyjnej czuł się spowodowanym, wytknąć to publicznie i stwierdzić, że rok rocznie młodzież z coraz mniejszym zasobem wiadomości dostaje się na uniwersytet. Przeprowadzenie reformy z tego powodu w szkolnictwie, tudzież chęć tem prędszego zmadiaryzowania młodego pokolenia były ulubionem desiderium rządu od lat wielu—lecz corocznie natrafił na taki opór stronnictw klerykalnych wszystkich wyznań i stronnictw innych narodowości, że dotychczasowe usiłowania bez skutku pozostawały. Jak dalece namiętności mogą się rozwinąć w takich sprawach, dowodzi nam trzytygodniowa już bezustanna generalna debata sejmu węgierskiego nad wspomnianym projektem. Rozprawa specjalna rozpocznie się dopiero po świętach, i ażeby nie przybrała znów tak ogromnych rozmiarów, przeto stronnictwo rządowe, które podobnie, jak opozycja umiarkowana zgadza się w zasadzie na projekt nowy, rozmyśla nad sposobami skrócenia gadaniny parlamentarnej. Nie podlega jednak wątpliwości, że przyjdzie jeszcze do grożących sporów z klerykałami, zwłaszcza protestanckimi obu wyznań (helweckiego i luterskiego).

Wystąpienie posła Schönerera i młodzieży wiedeńskiej na komersie wagnerowskim, zrobiło tu deprymujące wrażenie, zwłaszcza wobec zachowania się lewicy parlamentu austrjackiego w tej sprawie. Ale oddawna już niedowierzano lojalności tych panów.

Tutejsze stowarzyszenie Polaków postanowiło, święta wielkanocne polskim spędzić zwyczajem przy święconem. Garstka tych rozbitków co rok przypomina sobie dawne w ojczyźnie przeżyte czasy i ze smutkiem patrzeć musi, jak dzieci ich już albo mało—albo wcale nie rozumieją polskich obyczajów i języka.

Kółka rolnicze.

W Jarosławskiem Kółka rolnicze coraz bardziej się rozwijają. Tuż pod samem miastem mamy już trzy takie Kółka; w Szówku najdawniejsze, bo już od trzech lat istniejące. Tu działa bardzo zbawiennie nauczyciel miejscowy. Od czasu, jak Kółko to istnieje, członkowie zebrali już około 80 złr. i kupili na wystawie w Przemyślu trieur do czyszczenia zboża, za 75 złr. Maszyna to niesłychanie pożyteczna dla małych gospodarstw; członkowie też sobie kolejno ją wypożyczają. Oprócz tego posiadają młynek i pług wzorowy, z ramienia jarosławskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego. Członkowie schodzą się tu raz na miesiąc na zwyczajne posiedzenia, odczyty i pogadanki gospodarskie.

W Wiązownicy istnieje Kółko rolnicze od jesieni zeszłego roku i również działa zbawiennie. Zakupili już pług i płużek do okopywania kartofli.

Niedawno zawiązało się Kółko w Pełkiniach i rozwija się pomyślnie. Lud odstrasza się wkładkami, dlatego zarząd Kółka pozwolił, aby oprócz członków płacących, brali udział w posiedzeniach także goście i to sprawia, że zebrania są liczne i dyskusje ożywione. Zawdzięczyć ten pomyślny stan należy wspólnym usiłowaniom miejscowego księdza, nauczyciela i oficjalisty. Pogadanki toczą się: o nawozach gruntów ornych i łąk, o orkach zimowych, o płodozmianach, o wymianie nasion, o ogrodnictwie, szczególnie o burakach pastewnych, a ztąd o polepszeniu bydła i lepszem żywieniu go, nieco o sadownictwie, pszczelnictwie i straży polowej. Wieśniacy tak się powoli przejmują tą sprawą, że wiele wniosków ku polepszeniu gospodarstwa od nich samych wychodzi. I tak w Wiązownicy podnieśli oni sami sprawę osuszenia mokrych gruntów, zalesienia piaszczystych pastwisk, uporządkowania lasu gminnego, sklepiku gminnego. W Pełkinach również włościanin podał wniosek osuszenia gruntów włościańskich i dworskich. Wniosek ten wywołał długą pogadankę, a że gmina sąsiaduje z kilkoma innemi gminami, takież same posiadającemi grunta, więc uchwalono: Wezwać radę gminną z Pełkin, by sprawę tę wzięła pod rozwagę i uchwałę i weszła w układy z gminami Woli Pełkińskiej, Woli Buchowskiej i Leżachowa; chodzi bowiem o częściowy odpływ wody, przez grunta tych gmin prowadzić się mający.

Kółko pełkińskie zbiera się każdej niedzieli po południu o godzinie 4tej; przedmiotu do rady nigdy nie braknie.

Ziemie polskie.

O zajściach w instytucie puławskim podaje korespondent warszawski *Czasu*, poddatą 20. bm. co następuje:

„Przed dwoma tygodniami odbyto rewizje w Puławach, jakoby u socjalistów. Wiadomo, że tam obecnie znajduje się przeszło 60% rosyjskich studentów. W dalszym ciągu tej sprawy, zjechał Apuchtin do Puław przed trzema dniami. Studenci polscy chcieli skorzystać z tej sposobności i uprosić go, ażeby pozwolił na koncert i inne zwykłe środki, umożliwiające wpis biedniejszym. Udali się więc do niego z petycją. Oburzony satrapa nie przyjął ich, uważając to za manifestację, a wkrótce potem wszedł do auli. Zastawszy żywo rozmawiających i niewyprostowanych po wojskowemu na jego widok, krzyknął: „swołocz!“ — a potem dalej brać jednego za czerwony krawat, drugiego za guziki i ciągle wymyślać. Tego było już nadto zelżonej i dotkniętej do żywego młodzieży. Odpowiedziała mu obelgą gromadną, a jak niektórzy mówią, wyparła go za drzwi wraz z zasłaniającym go dyrektorem, Moskalem Dobrowolskim. Natychmiast kurator rozwścieczony kazał zamknąć aulę, a gdy nazajutrz młodzież siłą otwarła drzwi, wypędził siedmnastu na zawsze, a instytut zamknął, podobno do września. Czy nie na zawsze?—nie wiadomo. Może mu się i to uda; zależy to od raportu, jaki złoży, a raportom jego dotąd ślepo wierzył minister.

„W smutnej tej sprawie grają rolę i inne o-

Kronika lwowska.

(Na jakie tory ludu znachory wiodą wybory, na czem doktory, dzielne majory, trawią wieczory, i jakiej zmory pełna tej pory puszka Pandory, nim oratory skończą perory. Najnowsza moda. Elin i Moloch. Poezje. Proza. Telefony.)

Ściśle rzecz biorąc, nie mamy powodu do wielkiej akcji i agitacji wyborczej, ale gdy termometr wskazuje — 12°C. w samem śródmieściu, same już względy hygieniczne nakazują ruszać się jak najżwawiej, albo korzystać z ciepła sali ratuszowej i widoku kożuszka p. Grochowalskiego. Jak więc przepowiedziałem, Lwowianie w tym Wielkim Tygodniu zostawiają ogniska domowe do wyłącznego użytku połowicom swoim i radzą gromadnie na Kapitolu. Nie chciałbym potykać niczyich „najświętszych uczuć“ porównaniem między pieczeniem ciast a spełnianiem obowiązku konstytucyjno-obywatelskiego, ale nie mogę wstrzymać się od uwagi, że gdyby kiedykolwiek wzięły górę moje wyobrażenia o komforcie, zamawianoby baby w cukierni, a posła w redakcji. Każda rzecz w naszem wszechstronnie rozpracowanem społeczeństwie wymaga ludzi fachowych. Baba w domu może się nie udać, mazurek może wypaść jak najfatalniej, i wszystko przepadło; ale gdyby cukiernik dostarczył złego pieczywa, można mu je odesłać i nie zapłacić. Tak samo ma się rzecz z posłem. Wybrany przez dyletantów, może okazać się źle wyrośniętym, albo mieć zakalec, i nie wiedzieć potem, kogo winić — podczas gdy zamówiony w redakcji i sporządzony przez mistrzów, z zawodu swojego znających się na polityce, musi odpowiedzieć wszystkim wymogom. Ale skoro szanowna publiczność jest tak upartą, że woli sama partaczyć, niż spuścić się na nas, to nic dziwnego, że jak się to obecnie pokazało, redakcje nie mają odpowiedniego zapasu kandydatów „na składzie“ i są w położeniu owego rękawicznika w X**, który miał tylko trzy pary rękawiczek w swoim sklepie, a wszystkie były Nr. 7½, — dla jednych za wielkie, dla drugich za małe. W dodatku zachodzi i ta trudność, że w tej chwili nie potrzeba nam ani „bezpośredniego wypowiedzenia wojny Moskwie“, ani „bezwarunkowego lub warunkowego nieobesłania Rady państwa“, ani rezolucji, ani nawet najskromniejszej federacji — czyli jednem słowem, że nie mamy hasła, któregoby przeważna część wyborców nie rozumiała i któreby przeto zdolnem było rozognić namiętności polityczne u najodleglejszych rogatek miasta. Regulacja rzek, fakultet medyczny we Lwowie i zarządy kolejowe w kraju, oto trzy postulaty, na które się wszyscy godzą i poza które nikt sięgnąć nie śmie, z obawy, że go ludzie przestaną brać na serjo—rozchodzi się więc tylko o to, czyli poseł kontentować się zamierza dotychczasowym sposobem zdobywania tych trzech run złotych, lub dążyć będzie do energiczniejszego traktowania sprawy? Innemi słowy, czy poseł należeć będzie do partji z przymusu tylko uległej i spokojnej, czyli też do partji uległej i spokojnej z zasady, lub — jeżeli kto woli ten wyraz, z serwilizmu? O ile doszedłem ze sprawozdań — jak zwykle bowiem, nie uczęszczam na ratusz, i wolę „formować sobie opinję“ w zaciszu domowem— najniebezpieczniejszym dla gabinetu kandydatem byłby p. Grochowalski. Gdy wszyscy wypalili swoje pociski, ma on jeszcze zawsze, jak powiada, zapas nabojów w zanadrzu, a twierdzenie to jego jest tem wiarygodniejszem, gdy według zgodnych relacyj jego towarzyszów broni, zostać mu musiało z jego wojaczki w r. 1849 i 1863 sporo amunicji niewystrzelanej—a to, ponieważ nieprzyjaciel nie odważył się nigdy zbliżyć więcej, jak na dwie mile do jego furgonu, albo kwatery. W połączeniu z innymi mężami, którzy znowu posiadają zasób patrjotyzmu od 50—60 lat nietykany i nieużywany, ale troskliwie w najskrytszych komórkach serca przechowywany, taki poseł mógłby narobić w Wiedniu nielada bigosu. Dla zdobycia zaś jednego fakultetu nie potrzeba nam nawet tylu ludzi, ilu ich miał Leonidas w Termopilach, skoro mniej od nas liczni posłowie czescy zdobyli aż cztery fakultety w ciągu jednej kampanii i nawet sobie za to pomników za życia stawiać nie każą. Gdybym miał pewność, że hr. Taaffe okaże więcej odwagi niż Windischgrätz, Haynau, albo Paszkiewicz, i że da p. Grochowalskiemu sposobność do pokazania, co umie, oddałbym natychmiast mój głos temu kandydatowi.

Nie wiem, czy to pięknie ze strony naszych zgromadzeń wyborczych znęcać się nad śp. Łącznością i Zgodą do tego stopnia, by żadnego z jej epigonów nie dopuścić do głosu? Wszak Anglja ma swoich Parnellitów, Francja ma Ludwikę Michel, Włochy mają Irredentę, Rada państwa ma swojego Schönerera, Sejm galicyjski ma hr. Krukowieckiego, jednem słowem, każda społeczność większa lub mniejsza musi mieć swojego Jägermana. Nawet żydzi mają rabina Schreibera, a Rutency Markowa, bo wogóle jest to w modzie mieć w towarzystwie kogoś kompromitującego. Przyznaję, że nie każda moda jest mądrą, ale czy wymagałby kto od swojej żony, ażeby chodziła w krynolinie, gdy powszechnie noszą obcisłe suknie? Musimy stosować się do wymagań stulecia lub sezonu, i dlatego też nietylko powinniśmy tolerować Łączność i Zgodę, ale nadto każdy z nas powinien postarać się o swojego prywatnego Jägermana, jeżeli sam chce wyglądać *comme il faut*. Nie uwierzycie państwo, jak człowiek na tem zyskuje w opinji, jeżeli może powiedzieć: jam przecież nie taki, jak mój przyjaciel, bo on twierdzi, że słońce jest czarne, a ja utrzymuję tylko, że jest srokate! Najwięksi np. moi nieprzyjaciele, po przeczytaniu *pensów Elina* w *Przeglądzie Tygodniowym*, zaczynają podejrzywać mię o sporą dozę erudycji. Ale niestety, tylko nieprzyjaciele!....

Ten Elin jest to ów znawca *atomów*, o którym wspominałem przed dwoma tygodniami. Poprawił się, przeczytał podręcznik chemji dla szkół średnich, i wypisał z niego „swojemi słowami“ co tylko wyrozumiał o teorji atomistycznej nowoczesnej w przeciwstawieniu do przypuszczeń tej szkoły jońskich filozofów, do której należeli Leukipp, Demokryt z Abdery i Anaksagoras z Klazomenów. Jakkolwiek mozolnie i obszernie spisany ten traktat *) w niczem nie dotyka mojego twierdzenia, że zdobycze nauki nie sprzeciwiają się zasadniczym pojęciom religji, Elin przeraził się sam klęską, którą mi zadał, i składa winę mojej nicości na „Molocha dziennikarskiego“, przyczem odzywa się w te pamiętne słowa:

„Moloch ten, tak jak Lama, pożarł już Łozińskiego i Kosteckiego Platona, zjada obecnie Asnyka, Litwosa i Prusa... nie odrzuca i najmniejszych, więc i mnie zje także“.

„Mnie“ znaczy, że zje Elina. Ej, pękł że-by, a nie utył na takim wikcie!

Kto wie, czy Moloch ten jest w istocie takim szkodnikiem. Z doświadczenia wiem tylko, że trudniej być chociażby miernym dziennikarzem, niż pisać poezje, powieści, albo rozprawy fachowe. Tam potrzeba przeważnie tylko talentu, tu przeważnie tylko wiedzy, podczas gdy dziennikarstwo wymaga i talentu, i, jeżeli nie wiedzy, to przynajmniej takiego mnóstwa różnorodnych drobnych wiadomości, jakiego żaden inny specjalista nie potrzebuje. Nadto wymaga dziennikarstwo wyjątkowego temperamentu, który i setnemu pisarzowi nie jest dany.

Mam nadzieję, że szanowny czytelnik, przebaczywszy mi tę dygresję, skorzysta z mroźnej Wielkiejnocy, ażeby przeczytać to i owo, co napisali ludzie nie narażeni na pożarcie przez Molocha. W dziale poezji wyszły z druku temi czasy: „Roman Zero“ przez Włodzimierza Stebelskiego (Gubrynowicz i Schmidt) — następnie Rodocia „Satyry; serja nowa“. (Księgarnia Polska). Na czasie z pomiędzy tych jak zawsze u Rodocia gładkich i dowcipnych wierszyków, będą w tej chwili zwłaszcza „Mowy przedwyborcze“. — Prozą mamy cały szereg publikacyj z powodu rocznicy wiedeńskiej. Listy Jana III. do Marji Kazimiry wyszły w kilku wydaniach (we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta i w Księgarni Polskiej). Tatomir wydał „Ślady króla Jana III. w kraju naszym;“ Romuald Starkel „opowiadanie o Janie Sobieskim dla młodzieży“ a p. J. Kołaczkowski „Pamiętniki po Janie Sobieskim“. Dzieło to archeologiczne, starannie zestawione, nie jest jednak wyczerpującem. Znajdzie się ponoś w kraju więcej „pamiątek“, a szanowny autor, którego znać nie mam przyjemności, wdzięcznym zapewne będzie każdemu, co mu o nich doniesie. Z mojej strony pospieszam przytoczyć tu, że w Mordyńcu, w Lubelskiem, w bibliotece po śp. Karolu Milowiczu, znajduje się między innemi cennemi zabytkami książka o sztuce wojskowej — ponoś A. M. Fredry „Potrzebne konsyderacje około porządku wojennego i pospolitego ruszenia“ — która była własnością Jana Sobieskiego i ma na marginesach własnoręczne jego uwagi i dopiski. Dostała się ona tam z Żółkwi. Tego rodzaju arcyciekawych zabytków musi być więcej w kraju, i może mój przykład zachęci właścicieli do podania o nich wiadomości.

Ostatnia to już Wielkanoc we Lwowie, w którą składać sobie będziemy życzenia bezpośrednio przy święconem jajku. P. Władysław Dunin zabrał się nie na żarty do zakładania telefonów, i za rok, zamiast odwidzać się nawzajem i nabawiać niestrawności, zadzwonimy po kolei na każdego znajomego i dawszy mu awizo: hop, hop! palniemy mu powinszowanie elektryczne, jako ludzie postępowi. Tymczasem ćwiczymy się w telefonowaniu na stacjach próbnych, urządzonych w rynku i w teatrze.

Jan Lam.

*) Nie mam niestety miejsca na dyskusje tego rodzaju w „Kronice Lwowskiej,“ ale ponieważ Elin wydaje mi się młodzieńcem pilnym i pragnącym wiedzy, więc poradzę mu nawiasem, ażeby sobie gruntowniej przeczytał Daltona, twórcę hipotezy atomistycznej, będącej dotąd tylko hipotezą, a następnie, ażeby się od kogo dowiedział, co nowsi badacze pisali i piszą o jedności siły, albo o jedności materji. To go zajmie pożytecznie i nie da go zjeść Molochowi. P. kr.

koliczności. Podobno studenci Moskale, źli za to, że Polacy na postępowanie kilku z ich grona głośno sarkali, podali denuncjację na nich, iż się zajmują nihilizmem, skutkiem czego odbyto rewizję z żandarmami, a pod przewodnictwem Apuchtina.

Szkodliwy i zajadły ten rusyfikator, miał się odezwać, że za lat 10, po polsku będą mówić w kraju tylko wielcy amatorowie tego języka. — Dziesięć lat jednak, to kawał czasu panie Apuchtinie!

Przed kilkunastu dniami odbył się na Podlasiu sejmik popów prawosławnych i z grona tegoż wysłaną została delegacja do Albiedyńskiego z przedstawieniem koniecznej potrzeby skasowania trzech kościołów ritu łacińskiego, co, jeżeli nie nastąpi, jak oświadczają ci gorliwi propagatorowie prawosławia, to wszelkie ich zabiegi, starania i prace, będą daremnemi, bo unici znajdują w tych kościołach poparcie ich krnąbrnego uporu. W miejsce Albiedyńskiego, który dotychczas jest chory, przyjął delegację zastępujący go jenerał Krüdener. Wysłuchał zażalenia i prośby, a wcale zdania swego nie wyrażając, oświadczył, że raport złoży władzy wyższej. Zadziwiającą jest rzeczą, że wniosek popów nie poszedł właściwą drogą, tj. przez ich biskupa Chełmskiego. Mówią niektórzy, że biskup chełmski, nie chcąc brać na siebie ohydy promotorstwa kasowania kościołów — wysunął naprzód popów.

Wybór do Rady państwa w m. Lwowie.

Trzecie zgromadzenie wyborców, odbyte wczoraj, miało znacznie spokojniejszą i przyzwoitszą cechę, niż poprzednie. Zagaił je o godz. ½8. p. Piotr Gros. Sala ratuszowa i galerje były pełne. Nasamprzód otrzymał głos dr. Leon Biliński, i wytłumaczywszy, że uległ natarczywym prośbom obywatelstwa Stanisławowskiego, i przyjął ztamtąd kandydaturę, albowiem nie ma tam przeciwko sobie już żadnego kandydata narodowego, a natomiast ma prawie pewność zwycięstwa, zrzeka się tedy kandydatury we Lwowie. *(Oklaski.)*

Obecny w sali p. Grochowalski usilnie domagał się głosu, utrzymując, że nie dokończył jeszcze swojej rzeczy, i oczekuje interpelowania.

Przewodniczący dopuścił jednak dra Gryzieckiego, który z podziękowaniem oświadczywszy, że nie występuje jako kandydat, skierował do wyborców apostrofę, iż należy posłać do Wiednia szermierza pewnego, któryby imponował nie tylko wiedzą, ale i znajomością stosunków krajowych. Oprócz uzdolnienia jednak potrzeba jeszcze kwalifikacji moralnej. Wybraniec powinien być nieskalanego charakteru, któremu bezwarunkowo zawierzyć możemy, powinien niedopuszczać się obłudy. Strzeżmy się każdego, o którym można przypuszczać, iż zamiast pilnować interesów kraju i wyborców, będzie gonił za widokami osobistych korzyści. Takich patrjotów, choćby co drugie słowo zaklinali się na ojczyznę, strzeżmy się! *(Oklaski.)*

Następnie odczytano list dra Rożańskiego, który oświadcza, że nie miał i nie ma zamiaru kandydować do Rady państwa, dziękuje komitetowi, iż zwrócił nań uwagę, i zamawia sobie względy przy innej sposobności.

Dr. Zucker odpowiedział także pisemnie, że nie zamierzał i nie zamierza ubiegać się o krzesło do Rady państwa.

Przewodniczący. Teraz daję głos panu Grochowalskiemu. *(Ogólna wesołość i oklaski.)*

P. Grochowalski wystąpiwszy na trybunę — tym razem bez zdejmowania kożuszka, i przywitany humorystycznie, oświadcza gromkiemi słowy: Chcę dokończyć mojego programu *(wiwat)*.

Po tym wiele obiecującym wstępie nastąpił jednak zawód nadziei, albowiem kandydat zdefiniowawszy dość zagadkowo i niezrozumiale kwestję żydowską, przystąpił do „kwestji zagranicznej". Mylne jest mniemanie, rzekł — że Rosja to kolos na glinianych nogach. Ja panom powiadam, że Rosja to zułów bez głowy, wsparty na nahajce i pice. Nahajkę mu odebrać, a sam własnym ciężarem na pice się przebije. I nie ma się co bać. *(Wesołość).* Wszystkie inne zaś programy są do niczego.

Przewodniczący. Kwestje tego gatunku nie należą do Rady państwa.

Grochowalski. Wiem o tem *(śmiech)* i chcę właśnie nadmienić, że w delegacji mamy czterech wielkich ludzi: pp. Grocholski, Hausner, Czerkawski i Baum *(Głosy: już umarł!)*, który już umarł *(ogromna wesołość)*. Więc trzeba im posłać znakomitą rezerwę, a nie jakiekoś prostego szeregowca. Zaklinam tedy panów, abyście jak muzułmanin, który modląc się zatyka uszy na wszystkie głosy, zatykali sobie uszy na wszystkie hasła, muzyki i plotki. Padam do nóg. *(Mowca opuszcza trybunę)*

Przewodniczący. Muszę sprostować twierdzenie p. Grochowalskiego, jakoby w delegacji było trzech tylko wielkich ludzi...

Grochowalski: Powiedziałem czterech... *(Homeryczny śmiech).*

Przewodniczący. Ależ czwarty już umarł...

Grochowalski. Słusznie... Mogę się mylić w cyfrze dokładnej.

Przewodniczący. Owóż wielką krzywdę wyrządzilibyśmy innym, godnym szacunku pracownikom, których nazwisk nie chcę wymieniać, gdybyśmy o nich zapominali.

Na tem zakończyła się humorystyka, a nastąpiła rzecz bardzo poważna.

Wystąpił na trybunę p. Juljan Zacharjewicz, profesor politechniki, kandydat, popierany przez grono techników, którzy też w znacznej liczbie byli obecni. Deklarując się nowicjuszem — bez zasług, oświadczył p. Z., że uległ naleganiom grona fachowego, i stawia swoją kandydaturę. W razie wyboru należyć będzie do mniejszości Koła polskiego. O wielkiej polityce mówić nie czuje się powołanym, i uważa to nawet za niewłaściwe, albowiem parlamentaryzm austrjacki nie wywiera na nią wpływu. Nie będzie też mówił o kwestji polskiej, ale główną wagę kładzie na sprawy nasze ekonomiczne, które również są kwestją polską *(brawo)*, a do tego zalicza wszelkie ułatwienia naszej produkcji. W pierwszym rzędzie tedy stoi kwestja podatkowa, która ma to do siebie, iż od załatwienia jej zależy albo pomyślność, albo zniweczenie stosunków ekonomicznych. Same koszta ściągania podatków wynoszą 26% sum podatkowych. Obmyśleniem sposobu zredukowania tych kosztów, zajmuje się podobno komisja oszczędnościowa, o której jednak nic nie słychać. W polityce podatkowej rządu pozostaje wiele do życzenia i czynienia. Fiskalizm bowiem niezmierny przygniata u nas każdą roślinkę kiełkującą zaraz w zarodku. Mamy w kraju mnóstwo przykładów takiego wysysania soków, mnóstwo industryj widzimy upadłych lub upadających, tak, że konkurencji z zagranicą wytrzymać nie mogą. Fiskalizm w opodatkowaniu np. nafty doprowadził do tego, że wtargnęła już do kraju nafta kaukazka, i klęska ta odbije się nietylko na samym przemyśle naftowym, ale i na ludności. Oprócz kwestji regulacji rzek, mowca główną wagę kładzie na sprawy kolejowe i kolejowo-taryfowe. Pod tym względem bowiem zachodzą jaskrawe przykłady wyzyskiwania; koleje tworzą nietylko państwa w państwie, ale nawet państwa ponad państwem. Sam Bismark wyznał, że wobec zarządów kolejowych władze są stronami proszącemi. Jeżeli w Niemczech tak jest, to u nas jeszcze gorzej. Ogólnem jest żądanie przesiedlenia zarządów kolejowych do kraju i zaprowadzenia w nich języka polskiego. Jeżeli to ostatnie dotąd nie nastąpiło, to ogromna anomalja wobec faktu, że język ten jest już oddawna językiem władz.

Zarządy kolejowe w Przedlitawji rozporządzają ogromną potęgą kapitałową. W Przedlitawji na 25 kolejach kapitał ten przedstawia olbrzymią cyfrę 1.751.647.000 gld., a rozkładając ją na liczbę stacyj, dochodzimy do przekonania, jakiej siły pieniężnej jest reprezentantem lada naczelnik stacji. Przywileje koncesyjne gwarantują zarządom kolejowym antonomję, a w zarządach dzieją się nadużycia, których wyrazem jest cyfra odsetków, jakie kapitał rzeczony przynosi. Bez subwencyj rządowych procent ten wynosi 4.47%, ze subwencjami (mowca przyjmuje tu za podstawę obliczenia cyfrę 21 miljonów na rok 1878) 5½%, a między 112 towarzystwami akcje tylko 6 towarzystw stoją wyżej al pari. Wprawdzie budowanie kolei rządowych lub obejmowanie ich w zarząd rządowy, wywrzeć może wpływ na postępowanie towarzystw prywatnych, ale skutek zawsze jest wątpliwy. Do zakupna zaś kolei prywatnych potrzeba ogromnych kapitałów i kilkunastu lat czasu. Kandydat ma tedy na myśli ułożenie i wydanie ustawy, normującej prawa ingerencji rządu w zarządzie kolei żelaznych. Ustawa ta winna być zastosowaną do wszystkich kolei, i upoważniać rząd do wpływania na czynności organizacji i zarządu ich, do wywierania kontroli szczegółowej w ich postępowaniu, a mianowicie w postępowaniu rad zawiadowczych, organów wykonawczych, w prowadzeniu rachunkowości nader rozmaitej, w operacjach finansowych (zachodzą wypadki, że zarządy bawią się w przedsiębiorstwa uboczne, np. hutnicze, i straty tam ponoszone pokrywają dochodami ruchu).

Mowca szczególniejszy kładzie nacisk na potrzebę wydania pragmatyki służbowej dla urzędników kolejowych — ograniczenie rozdawania kart wolnej jazdy, a wreszcie na ujęcie w karby polityki taryfowej i kartelowej, i poddanie jej aprobacie władzy państwowej. Dziś bowiem istnieje w Wiedniu stowarzyszenie dyrektorów kolejowych, tj. osób uprzywilejowanych dla wyzyskiwania ogółu *(rzęsiste oklaski)*. Uchwały ich zapadają bez ingerencji rządu, a bywają tej natury, że w innych razach i w obec innych osób podpadałyby pod ustawę karną *(sensacja i oklaski)*. Tymczasem dzieje się to pod okiem rządu. W chwili koncesjonowania kolei żelaznych nikt nie mógł przewidywać tak szkodliwego rozwoju rzeczy, ale teraz trzeba koniecznie pomyśleć o zaradzie złemu. Sprawa to nader trudna, bo bardzo możne czynniki wchodzą w grę, ale akcja raz rozpoczęta doprowadzi przecież do celu.

Wśród ogólnego zainteresowania rozpoczęły się mnogie interpelacje. Dr. Ciesielski zrobiwszy kandydatowi kilka osobistych przytyków, z powodu budowy gmachu politechniki lwowskiej, do którego robotę stolarską i ślusarską sprowadzono z Wiednia *(oklaski)*, był zdania, że wielość kolei u nas przyczynia się do upadku kraju. Kierunek ich bowiem ułatwia tylko wywóz surowych produktów i napływ wyrobów cudzoziemskich *(Hałas. Głosy: oho! Przewodniczący uspokaja: Przepraszam panów, i takie zdanie może być tu wypowiedziane! wesołość.)* A taryfy różniczkowe forytują towar zagraniczny przed krajowym. Pan kandydat znany jest z robienia projektów na wielkie rozmiary, tak dalece, że koło swej willi sadzi stare sosny *(sykanie)*. Zapytuję go tedy, czy jest za budową kolei, któreby nie służyły jedynie do wywozu w kierunku wschód-zachód, i jak sobie wyobraża możność zmniejszenia kosztów na ściąganie podatków?

P. Bykowski interpelował w kwestji objęcia w zarząd państwowy kolei północnej, której przywilej upływa w roku 1886, lub przynajmniej przestrzeni jej od Krakowa do Bogumina?

P. Richtman pytał, czy uważa za właściwe subwencjonowanie kolei Karola Ludwika na to, aby akcjonarjusze jej pobierali superdywidendy?

P. Wex poruszył kwestję wywozu mięsa z kraju, zamiast bydląt tucznych, dalej kwestję banków przemysłowych i wystaw nieustających.

P. Jegermann żądał kategorycznych wyjaśnień, czy kandydat będzie popierał żądania przemysłowców względem rozdziału Izb handlowo-przemysłowych — i czy jest za uwolnieniem miast od opłaty dodatku indemnizacyjnego, który gniecie rzemiosła i realności (na dowód prezentuje dwie książeczki podatkowe, podobnie jak na poprzedniem posiedzeniu p. Mańkowski boletę egzekucyjną). Domaga się również przymusowej ekspropriacji prywatnych kolei żelaznych ze względu na dobro publiczne — podobnie jak dla względów publicznych koleje mają prawo wywłaszczania *(brawa i oklaski)*. Dalej pyta, czy kandydat będzie żądał sum przyzwoitych na regulację rzek w Galicji, skoro rząd na ten cel w samej tylko Hercogowinie otrzymał pół miljona — i na fakultet medyczny we Lwowie, skoro Czechom dano na to 230,000 gld., podczas gdy my dla braku porośnięcia w pierze, nie mamy widocznie siły należytej do żądań.

P. Gniewosz żądał interwencji na rzecz techników krajowców i dyurnistów katastralnych.

P. Zacharjewicz odpowiedział na wszystkie te interpelacje zadawalniająco, objaśniając wiele szczegółów. Mianowicie w kwestji podatkowej energicznie oświadczył się przeciwko systemowi fiskalnemu, który wywołuje np. takie objawy, że w pewnej okolicy pod jednym inspektorem podatkowym młyn o jednym gatrze płaci dwa razy tyle podatku, co drugi młyn o czterech gatrach. Oświadczył się również za rozdziałem Izb handlowo-przemysłowych — gdyż one nawet z prawa wybierania posłów nie czynią użytku odpowiedniego. Lwowska Izba wybrała adwokata wiedeńskiego, a krakowska konsulenta Länderbanku! *(Brawo).*

W końcu na interpelację Niemczynowskiego oświadczył kandydat, że ograniczenie swobody przemysłowej w Galicji uważa za niekorzystne dla kraju, który nie ma przemysłu. W całej tak zwanej reformie przemysłowej jedno tylko jest dobre: obrona robotników. Zresztą reforma ta już jest uchwalona.

Z powodu spóźnionej godziny (¾11 w nocy) odroczono zgromadzenie bez głosowania — na przyszły tydzień, lub nawet później, bo Sala ratuszowa jest zajęta przygotowaniami do wyboru prezydenta w przyszły czwartek, a później komitet p. Romanowicza zamówił ją dla siecie.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. marca.

Wiadomości osobiste. Rada gminy wsi Tuczemp w Jarosławskiem, nadała na pełnem posiedzeniu dnia 12. bm. p. Kazimierzowi Michniewskiemu, rządcy dóbr, w uznaniu jego licznych zasług, położonych około dobra gminy i szkoły, a nadewszystko uznając jego szczerą i bezinteresowną pomoc, tak hojnie udzielaną mieszkańcom tej włości, obywatelstwo honorowe — W tych dniach zmarła w Warszawie Marjanna z Bułakowskich 1go ślubu Piasecka, 2go Rzętkowska, wdowa po znakomitym niegdyś artyście sceny warszawskiej, Wojciechu Piaseckim, matka znanego literata St. M. Rzętkowskiego. — W Petersburgu dnia 20. marca zmarł głośnego w Rosji imienia pisarz Herbel.

Nabożeństwa świąteczne. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę w niedzielę o godzinie 10. ks. biskup Morawski, a kazanie powie ks. kanonik Stańkowski. W poniedziałek celebrować będzie sumę ks. prałat Jurkowski, a kazanie powie ks. wikary Klecan. — W kościele OO. Dominikanów celebrować będzie sumę w niedzielę o godzinie 10½ ks. Żaak, a kazanie powie ks. Podlewski. W poniedziałek sumę mieć będzie ks. Patlewicz, a kazanie powie ks. Konopka. — W kościele OO. Karmelitów sumę celebrować będzie w niedzielę i poniedziałek o godzinie 10½ ks. Hieronim Kolabiński, a kazanie wypowie w poniedziałek ks. Anioł Zięba. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie w niedzielę o godzinie 10½ ks. Sabin Figus, a kazanie powie ks. Łukasz Dankiewicz. W poniedziałek odprawi sumę ks. Hipolit Smiałowski, a kazanie powie ks. Sabin Figus.

Drugie zgromadzenie profesorów szkół średnich i wyższych odbyło się dnia 17. bm. pod przewodnictwem rektora Radziszewskiego. Razem z profesorami uniwersytetu i politechniki zebrało się około 200 osób i uchwalono regulamin dla „Kółka profesorów szkół wyższych", poczem wybrano prezesem dra Samolewicza, jego zastępcą dra Kreutza. Posiedzenia będzie Kółko odbywało co 3 tygodnie.

Na pomnik Mickiewicza otrzymaliśmy od Towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce kwotę 20 złr., od p. J. K. z Załoziec 1 złr.

Dla szewca przy ulicy Zielonej złożył Z. L. 2 złr.

Pogrzeb śp. hr. Izabeli Potockiej odbył się wczoraj w Wiedniu. Zwłoki złożono tymczasowo w grobowcach kościoła „bei den Schotten", lecz przewiezione zostaną później do grobowca rodzinnego w Łańcucie. Państwo namiestnikostwo powrócą do Lwowa po świętach we czwartek.

Konduktorzy pocztowi proszą nas o sprostowanie doniesienia o zginięciu worka z wozu pocztowego, zawierającego 5000 złr., ponieważ żadnemu konduktorowi nie można w tym wypadku przypisywać winy.

Statystyka pocztowa. W lutym podano we Lwowie 177.452 listów prywatnych niepoleconych (między temi 9725 do adresatów w miejscu); 52.784 kart korespondencyjnych; 16.526 posyłek pod opaską; 5825 posyłek z próbkami; 163.728 egzemplarzy gazet; 49.134 listów urzędowych; 48.725 listów poleconych; 8142 przekazów na kwotę 196.180 złr. 83 ct.; 38.873 posyłek wartościowych (między temi 7324 za pobraniem w kwocie 47.956 złr. 13 ct.). Ogółem 561.189 posyłek, zatem o 1549 więcej jak w lutym 1882 r.

Nadeszło zaś do Lwowa: 154.628 listów prywatnych niepoleconych, 46.564 kart korespondencyjnych; 14.358 posyłek pod opaską; 5942 posyłek z próbkami; 30.756 egzemplarzy gazet; 45.154 listów urzędowych; 40.368 listów poleconych; 5172 przekazów na kwotę 185.148 złr. 75 ct.; 25.342 posyłek wartościowych (między temi 1263 za pobraniem w kwocie 29.584 złr. 56 ct.). Ogółem 368.284 przesyłek, zatem o 1040 więcej jak w lutym 1882.

Rozporządzenie namiestnictwa, według którego właścicielom handlów korzennych w miasteczkach, gdzie nie ma aptek, wolno było sprzedawać najprostsze leki, jakoto: pieprzową miętę, plaster angielski, proszki zajdlickie, ślaz i rumianek, zostało cofniętem w skutek zażaleń aptekarzy i przychylnej opinji kraj. Rady zdrowia.

Zupa rumfordzka. Złożono w handlu I. Drexlera i synów na rzecz rozdawnictwa zupy rumfordzkiej: L. D. 1 złr., S. W. 1 złr., J. R. 50 ct., R. C. 5 złr. Jak co roku tak i teraźniejszego było możliwe przy pomocy Bożej i łaskawej publiczności, że Towarzystwo św. Wincentego à Paulo rozdało bezpłatnie ubogim wstydzącym się żebrać od 27. grudnia 1882 r. aż do 18. marca 1883 r. 24.464 porcyj chleba. Koszta rozdawnictwa wynoszą 1.054 złr. 81 ct., wpłynęło z datków 833 złr. 54 ct. Niedobór w kwocie 221 złr. 27 ct. pokryto z pozostałości kasy roku zeszłego. Na rok przyszły mamy fundusz na ten cel w kwocie 220 złr. 99 ct. Za najłaskawsze poparcie i serdeczne zajęcie się tą sprawą ze strony publiczności jakoteż szanownej redakcji *Gazety Lwowskiej*, *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego* za bezinteresowne rozgłaszanie, w imieniu obdzielonych biednych i w imieniu Towarzystwa św. Wincentego à Paulo tysiąckrotne „Bóg zapłać!". *Ignacy Drexler*, prezes.

Koncesję na zakład produkcji krowianki i ochronnego szczepienia ospy udzieliło namiestnictwo p. Józefowi Kubickiemu, weterynarzowi miasta Lwowa. Cały zakład ma stać pod nadzorem fizykatu miejskiego.

Podrzucone dziecię 3-miesięczne znaleziono dnia 19. bm. około godz. 8 wieczorem na schodach kamienicy l. 12 przy placu Gołuchowskiego. Dziecię to jest płci męzkiej i pochodzenia izraelickiego. Dochodzenia za matką tegoż dziecka pozostały dotąd bez skutku.

(JD.) **Kraków** 23. marca. Sędzia śledczy, adjunkt dr. Sare, otrzymał polecenie ze sądu krajowego wyższego prowadzenia sprawy socjalistów krakowskich z pominięciem wszystkich innych spraw śledczych. Pierwsza serja socjalistów Wostrowski i Piotrowski mają już akt oskarżenia w ręku, rozprawa ostateczna wyznaczoną została na dzień 30. marca br. pod przewodnictwem prezydenta sądu p. Kaweckiego; obwinieni nie mają obrońców.

(JD.) **Kraków** 23. marca. W pierwszych dniach kwietnia ma przystąpić Rada do organizacji budownictwa miejskiego; jeżeli co, to właśnie tę kwestję można nazwać piekącą, gdyż ruch budowlany w Krakowie jest w tym roku tak wielki, jak nigdy dotąd, a przecież trudno żądać, by siły dotychczasowe wystarczyły i strony narażone były na dłuższe niezałatwienie planów.

Z powodu zniesienia opłaty od nafty rząd zobowiązał się zwrócić miastu kwotę 13.400 złr. rocznie, a względnie potrącać kwotę taką od rocznie opłacanej kwoty dzierżawnej.

Dnia 28. marca tr. ma się zebrać komitet lokalny w sprawie postawienia pomnika Adamowi Mickiewiczowi; należałoby już raz przystąpić do rozpisania konkursu za najlepszy plan, przedewszystkiem zaś zdecydować kwestję, w którem miejscu pomnik ustawiony zostanie. Najodpowiedniej byłoby wystawić plany w czasie zjazdu na jubileusz Sobieskiego.

Z Mościsk donoszą do *Gaz. Krak.*, że Albin Strzelecki, który przybył tam w r. 1875 i założył sklep „katolicki", a następnie otrzymał posadę kasjera przy Towarzystwie zaliczkowem, i funkcję tę pełnił przez lat 7, dnia 20. lutego br. wyjechał na urlop dwudniowy i dotychczas nie wrócił. Pozostawił on u żony swej list z poręczeniem doręczenia takowego księdzu kanonikowi Romanowi Stojałowskiemu w razie, gdyby do niedzieli, tj. 25. lutego br., nie powrócił. Gdy po czterodniowej niebytności zaczęto czynić poszukiwania za Albinem Strzeleckim, dowiedziało się stowarzyszenie zaliczkowe o istnieniu powyższego listu — zaś po odebraniu takowego i przeczytaniu dowiedziano się, co sam w liście przyznaje, że Towarzystwo zaliczkowe okradał już przez lat cztery, że podjął na mocy zfałszowanego wekslu w kasie oszczędności we Lwowie pocztą do Mościsk przesłaną kwotę 1.000 złr. na dniu 20. tm., że jedzie w tym samym dniu do Przemyśla i podejmie kwotę 1.000 złr. na fałszywy weksel w kasie Towarzystwa zaliczkowego — i prosi o zachowanie w tajemnicy i nierozgłaszanie tego zajścia „dla dobra samegoż Towarzystwa"; tudzież że pobrał drobnemi kwotami od stron raty płacących kwotę 1.070 złr. przeszło, a sam przed obawą surowej kary jedzie za granicę. W drodze przesłał kuzynce swej, zamieszkałej w Rzeszowie, kwotę 600 złr. dla doręczenia takowej żonie swej, Henryce Strzeleckiej, pozostałej w Mościskach na łasce losu — lecz kwota ta oddaną została przez zarząd pocztowy ck. sądowi pow. w Mościskach. Dnia 24. lutego rozesłano telegramy do różnych miast, celem schwytania defraudanta — lecz do dziś dnia nie ma żadnych dodatnich rezultatów — twierdzą, że wyjechał do Ameryki — co się prawdopodobnem wydaje, tembardziej, że z podobnym zamiarem często się wynurzał. Tenże Albin Strzelecki dla Jana Piroga z Trzcieńca przeznaczoną do wypłaty kwotę 200 złr. jako pożyczkę sam podjął — dalej zastawił obligacje na 200 złr., własność p. Stanisława Zawistkiewicza z Lackiej Woli, w Banku kredytowym we Lwowie, tudzież popełnił wiele innych podobnych operacyj. Albin Strzelecki miał popełnić dawniej jakiś haniebny czyn, podobny obecnemu, u właściciela machin rolniczych J. Wychery we Lwowie.

Brzeżany 20. marca. Pospieszam podzielić się z wami bardzo pożądanym dla naszego grodu zjawiskiem, a mianowicie silniejszem poczuciem narodowem w łonie naszej rady miejskiej. Szersze koła światłych a kraj szczerze miłujących ludzi, tak w naszem mieście jako też w okolicy, są pełne uznania dla obywatelskiego wniosku, wygłoszonego na pełnej radzie miejskiej przez radnego Bo. Wą. Wniosek ten został też jednogłośnie przyjęty z modyfikacją, którą poniżej podajemy.

Dopiero dziś zdołaliśmy dostać dosłowny odpis stenogramu rzeczonego wniosku, i z całej duszy życzymy, żeby słowa tak prawe zostały należycie odczute w owych pomniejszych miastach i miasteczkach, gdzie dotąd jeszcze ani obchodu jubileuszu, ani kamienia pamiątkowego na cześć bohaterskiego króla Sobieskiego nie zawotowano. Żadna gmina nie jest przecież tak ubogą, iżby choć z piaskowca, który najczęściej na własnym gruncie posiada, nie była w stanie postawić trwały kamień pamiątkowy.

Mowca po umotywowaniu rzeczy przytoczył, co następuje: Miejsce do ustawienia pamiątkowego kamienia byłoby najodpowiedniejszem we wnętrzu naszego kościoła parafjalnego. Kościół nasz jest monumentalną budową, a zatem pewnym i trwałym przybytkiem dla pamiątki, o której radzimy.

Na wzniesienie w mowie będącej pamiątki nie wytężą się siły skarbu miejskiego. Sądzę, że kwota 200 gld. ze strony miasta na ten cel ofiarowana, zostanie w trójnasób pomnożoną dobrowolnemi datkami pojedyńczych obywateli bądź miasta, bądź okolicy.

Mowca proponuje zatem, aby rada z łona swojego wydzieliła komitet z 7 członków, który zajmie się urzeczywistnieniem w mowie będącej pamiątki i odsłoni takową z wszelką pewnością 12. września br, i niemniej będzie zadaniem tego komitetu w porozumieniu z wydziałem powiatowym zająć się urządzeniem solennego obchodu jubileuszu w grodzie naszym.

Wniosek ten po różnych mniej lub więcej przychylnych debatach, został nareszcie przez radę miejską jednogłośnie przyjęty i uchwalony, z tą modyfikacją, iż ze względu na innowierców rodaków naszych, pomnik nie w kościele, lecz na otwartem miejscu ma być ustawiony; tudzież, iż komitet ma się składać tylko z 3ch członków. Komitet ten ma się porozumieć z wydziałem powiatowym.

O defraudacji Makowa czytamy w dziennikach warszawskich taką tylko notatkę: „Wszystkie kapitały specjalne, które się znajdowały pod zarządem b. kancelarji ministra spraw wewnętrznych, a dosięgały liczb, dość poważnych (dziesiątków miljonów), wydatkowano — bez żadnego zdawania rachunku. Oddawna zwracają na to uwagę ci, do kogo należy obrachowywanie wydatków państwowych, lecz zaledwie w b. miesiącu otrzymali część właściwego sprawozdania za minionych lat parę.

Z Petersburga, jak donosi *Pet. Listok*, wyprawiono partję aresztantów do Moskwy, a w liczbie ich znajdował się książę Leontij Łobanow-Rostowskij (w wieku lat 29), skazany za sfałszowanie weksla na deportację do gubernji irkuckiej, dokąd z nadejściem wysłany będzie z więzienia moskiewskiego.

W Jelcu (gub orłowska) skradziono z kasy sądu okręgowego skrzynkę z pieniądzmi, zawierającą ich w sobie rs. 6000.

Dziesięciu tysięcy portretów polskich „piękności," zażądała w tych dniach od warszawskiego zakładu fotograficznego p. Mieczkowskiego, berlińska agentura fotograficzna. Fotografiami takiemi prowadzony jest obszerny handel, rozciągający się nietylko na całą Europę, lecz i na Amerykę. Propozycja była korzystna; wspomniany więc fotograf tamtejszy układ przyjął, i zamierza w lipcu i sierpniu br. odbyć wycieczkę po całem Królestwie, dla zdejmowania portretów wspomnianych piękności zarówno miejskich jak i wiejskich. Nie zaszkodziłoby, gdyby kolekcja ta mogła być po zebraniu wystawioną w Warszawie na jaki cel dobroczynny. Zapewne odwidzających taką wystawę nie zabrakłoby. Zakład Mieczkowskiego we Lwowie mógłby także dostarczyć coś uwagi godnego.

Hymn na cześć króla Jana Sobieskiego. Teofil Lenartowicz w jednym z listów swoich, dawniej przesłanych z Włoch, opisał ceremonię, odprawianą corocznie w Rzymie na pamiątkę zwycięztwa Jana III. pod Wiedniem. Dołączył też hymn, ułożony na wzór znanego powszechnie „Te Deum", znaleziony przed dwudziestu kilku laty w archiwum Kongregacji. Jak uroczystość, tak hymn ten służą za dowód doniosłości wiekopomnego zdarzenia i są razem odpowiedzią tym, którzy jego ważność zmniejszyć usiłują.

W Rzymie corocznie dnia 13. września, po odbytem nabożeństwie w kościele pod wezwaniem imienia Marji, wychodzi procesja z wielką chorągwią; przechodzi przez wzgórze Kwirynału i ulicę, przy której jest pochowany św. Stanisław Kostka. Chorągiew ta ozdobiona jest dwoma obrazami. Na jednym św. Michał, na drugim Najświętsza Panna. Jan Sobieski w purpurowym płaszczu, pancerzu i wawrzynach na skroni, ugina kolana przed cudownem zjawiskiem, a papież Innocenty IX. pokazuje królowi oblężony przez Turków Wiedeń.

Hymn wzmiankowany tak brzmi w polskim przekładzie:

Ciebie, Polaka, chwalimy!
Ciebie mężnym uznawamy.
Tobie, Bożemu rycerzowi,
Cały Rzym cześć oddawa,
Tobie wszyscy, Chrystusowi wierni,
Tobie Wenecja i Italskie mocarstwa,
Tobie papież i cesarz nieustającym
głosem śpiewają:
Dzielny, dzielny, dzielny król polski!
Pełna jest ziemia i kościół
Wielkości męztwa Twego.
Ciebie chór elektorów cesarstwa,
Ciebie chwalebny poczet bojowników,
Ciebie kościelne wojsko wysławia!
Ciebie po wszystkim świecie
Obrońcą wiary święty kościół uznaje!

Telefony. Międzynarodowe Towarzystwo telefonów w Paryżu ogłosiło statystykę, sięgającą do połowy stycznia roku 1883. Dowiadujemy się z niej, iż w tej porze było na całej kuli ziemskiej 303 miast (161 w Europie), w których 78.808 (30.066 w Europie) abonentów korzystało z tego wynalazku, przed siedmioma laty, to jest od filadelfijskiej wystawy, wprowadzonego w życie. Najodpowiedniejszy grunt znalazł on dla siebie w Anglii i Stanach Zjednoczonych, co statystyka przypisuje liberalnemu tych państw prawodawstwu.

Rozmowa wachlarzowa. Trzymać wachlarz zamknięty z sznurkiem na prawem ramieniu znaczy: „Szukam narzeczonego". — Trzymać wachlarz zamknięty z sznurkiem na lewem ramieniu znaczy: „Jestem narzeczoną". — Zbliżyć wachlarz do ust: „Wątpię o tobie". — Poprawić włosy na czole wachlarzem: „Myślę o tobie". — Wachlarzować się prędko: „Bardzo Cię kocham". — Wachlować się niedbale: „Jesteś mi obojętnym". — Zamknąć prędko wachlarz: „Boję się, abyś mnie nie oszukiwał". — Upuścić go na ziemię: „Należę do Ciebie". — Ponieść go do serca: „Kocham Cię i cierpię". — Ukryć nim część twarzy: „Wystrzegaj się moich rodziców". — Liczyć fałdy wachlarza: „Pragnę z tobą mówić". — Lekko w dłoń własną bić wachlarzem: „Nie wiem jeszcze czyś mi się podobał". — Stanąć w oknie bez wachlarza: „Nie wyjdę dziś wieczór". — Uderzyć prędko w dłoń wachlarzem: „Bardzo jestem niecierpliwą widzieć Ciebie i kochaj mnie". — Całą twarz zakryć sobie wachlarzem: „Jesteś bardzo brzydki". — Trzymać wachlarz w kieszeni: „Nie szukam miłości". — Przypatrywać się często rysunkom wachlarza: „Bardzo mi się podobasz". — Pożyczyć wachlarz młodemu człowiekowi: Oj, zła bardzo wróżba!.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. W poniedziałek wielkanocny rozpoczną się w teatrze naszym przedstawienia pod nową dyrekcją od „Balladyny" Słowackiego. Z repertoaru ogłoszonego wczoraj dowiadujemy się, jakie sztuki następnie będą grane, i jacy artyści w nich wystąpią. Wszystko to pozwala nam z otuchą patrzyć w przyszłość. Pierwszym warunkiem dobrej sceny jest doborowy repertoar i odpowiedni personal, a z dotychczasowych zapowiedzi możemy się spodziewać i jednego i drugiego. Szczególnie, co się tyczy ostatniego, przyznać trzeba, że zrobiono istotnie wszystko, co tylko było możebnem. Nie znamy wszystkich świeżo zaangażowanych artystów, ale z tych, którzy nam znani bądź ze sceny, bądź ze sławy, możemy wnosić, że nowa dyrekcja zebrała najlepszych artystów ze wszystkich scen polskich. Będziemy więc mieli w personalu z nowych osób p. Żelazowskiego i p. Wojdałowicza z Krakowa, p. Szymanowskiego z Warszawy i p. Podwyszyńskiego z Poznania, a wreszcie z kobiet pannę Stachowicz z Petersburga i panią Żelazowską do ról dramatycznych, a panne Dzierlińską do ról naiwnych. W operetce przybędzie nam tenorzysta p. Bandrowski i panna Błońska, a wreszcie oprócz innych, wzmogą, po doliczeniu stałych artystów sceny naszej, i tak świetny personal dobrze znajomi nam już pp. Lubicz, Fiszer i Zboiński.

Repertoar dotychczas zapowiedziany obiecuje nam kilka wybornych nowości: dwa przekłady z francuskiego, pomiędzy którymi jest „Fedora" Sardou, z oryginalnych T. T. Jeża „Narzeczoną Harambaszy."

Jako zapowiedź jest to wszystko nietylko wystarczające, ale powiadamy szczerze, i przechodzące wszelkie oczekiwania. Jeżeli dyrekcja nowa, o czem nie wątpimy, wytrwa na tej drodze i dbać będzie stale o dobro sceny lwowskiej, dziewięciolecie jej rządów może się stać w istocie świetnym okresem dla dziejów naszego teatru. Chodzi tylko o to, aby w sezonie zimowym personalowi i repertoarowi dotrzymał kroku personal operowy, bo co się tyczy zewnętrznej wystawy, zrobiono, o ile nam się widzi, wszystko, co potrzeba. Piękne kostjumy, zakupione w Wiedniu, a dopełnione strojami polskimi, szytemi na miejscu, usuną raz na zawsze ze sceny dawne obrzydłe i sterane ubiory komparsów, a świeże dekoracje, malowane według wymagań nowych, a uwzględniające historję architektury i prawa perspektywy, zastąpią raz na zawsze dawne smarowidła, które zamiast podtrzymywać, rozpraszały owszem wszelką ułudę.

Wobec tych przedsięwziętych starań nie możemy wątpić, że nowa dyrekcja będzie z zapałem starać się o rozwój naszej sceny, i dlatego witając ją z Wielkanocą, życzymy jej serdecznie powodzenia i uznania jej starań w kołach szerszej publiczności, które trzeba, niestety, dopiero wychowywać, prowadząc na pasku, jak dziecko.

Lwowski chór męski odśpiewał w wielki piątek w kościele oo. Dominikanów Miserere Alegrego i dwie antyfony Krajczego. Wykonanie było mistrzowskie pod każdym względem, a tłum słuchaczy doznał niezwykłego wrażenia, gdy dwa chóry z przeciwległych galeryj w kościele śpiewały naprzemian la-

mentacje; końcowy zaś ustęp mimo oddalenia od siebie oba chóry wykonały razem w równym takcie. Pod koniec zebrały się oba chóry i razem odśpiewały na wielkiej galerji, obok organów dwie czarujące piękne antyfony Krajczego.

Kościół był przepełniony, a liczne zebranie słusznie na zarząd kościoła się użalało, że tylko jedne wąskie drzwi były otwarte, co spowodowało u wychodu ścisk nadzwyczajny.

Sobiesciana. Przypomnienie na nowo krakowskiego projektu wystawy zabytków z XVII. wieku, który przez samo zadawnienie cokolwiek był już stracił na sile atrakcyjnej, trafiło na dobry grunt i w szczęśliwej zrobione było chwili. W miarę zbliżania się uroczystej rocznicy, wzmaga się interes i zapał publiczny dla tego obchodu. Zanim jeszcze komitet krakowski rozesłał ponowne i ostateczne zaproszenie do posiadaczy pamiątek z owej epoki, na samą wiadomość o wystawie zgłosiło się wiele osób ustnie lub drogą poufną z gotowością udziału. Ks. Adam Sapieha z Krasiczyna zapowiedział słynną pięknej roboty zbroję i rząd na konia z pod Wiednia Stanisława Jabłonowskiego, hetmana wielk. koronnego; ks. proboszcz z Czacza, w Poznańskiem, wspaniałą tkaninę z przedstawieniem Wieczerzy Pańskiej, z alegorjami czterech części świata i herbem polskiej rodziny fundatorów; pani Michalina Bielska z Uhrzowa w Lubelskiem, portrety Jana III. i jego żony: pani Konstantowa z Szczepańskich Matczyńska pamiątki po wojewodzie Matczyńskim, który w odsieczy wiedeńskiej czynny brał udział, a mianowicie portret współczesny, makaty wschodnie, zdobyte pod Wiedniem, zegar zbawiony przez króla Jana plebanowi w Rudce, dokumenta, rzadkości bibliograficzne; pan wiceprezydent Stefan Muczkowski zegar kaflowy wyrobu Franka zegarmistrza, który żył w Lublinie w XVII wieku; pp. Konopkowie z Modlnicy pod Krakowem różne portrety i sprzęty z owej epoki; spadkobiercy hr. Anny z Karwickich Walewskiej, zmarłej przed dwoma laty w Krakowie, wspaniały, drogiemi kamieniami wysadzany rząd na konia, kosztowną tarczę i szczerosłotą buławę, które stanowiły ozdobę jednej z wystaw archeologicznych. Rząd i tarcza, wedle tradycji, miały być zdobyte na Turkach pod Chocimem 1621 r. przez Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielk. koron. i hetmana poln., który ich potem używał w wielkich okazjach. Ks. Eustachy Sanguszko zgłosił najpiękniejsze okazy ze sławnej zbrojowni Podhoreckiej; ks. Cecylja Jerzowa Lubomirska wachlarz królowej Marysienki, a z katedry gnieźnieńskiej przybędzie na wystawę baldachim, ofiarowany kościołowi przez Jana III., zeszyty z czapraków tureckich.

Wiedeń 22. marca. (Koncert panny Więckowskiej.) Czasami pojawiają się na widokręgu wiedeńskim polscy artyści. Nie wielu ich pamiętamy: rzadcy to goście, a że niepośledni, więc zaczynamy ich cenić. W roku zeszłym była tu panna Majewska, teraz zjawiła się p. Melanja Więckowska z Warszawy, zdolna i utalentowana pianistka. Zapowiedziała koncert na 10. kwietnia. Panna Więckowska bawi tu już od roku w celach artystycznych, i już niejednokrotnie występowała w salonach prywatnych. Dotąd tylko zamożniejsze rodziny polskie mogły słyszeć znakomitą pianistkę, zapraszając ją do siebie na wieczorki muzykalne, i ułatwiając jej tym sposobem stosunki artystyczne i towarzyskie. Panna Więckowska bywała już na wieczorkach muzykalnych u ks. Czartoryskich, hr. Wodzickich, pp. Ziemiałkowskich, Dunajewskich i podobno jeszcze w kilku innych domach polskich, gdzie w towarzystwie znakomitego pianisty, p. Tchórznickiego, i barytonisty, p. Jeżaka, popisywała się swoją grą sympatyczną. Inni Polacy, pracujący po biurach, ławach szkolnych i warstatach, nie mieli dotąd sposobności słyszeć panny W.

Nie znam jeszcze programu koncertu panny W., ale spodziewam się, że z instrumentu, z którego tak mistrzkie i serdeczne umie wydobywać tony, może i niejedna polska zabrzmi nuta; a tej my tu, rozrzuceni pomiędzy obcymi, pragniemy tak jak szczęścia. Licznem zebraniem się na koncercie uczcimy sympatyczną Warszawiankę, damy dowód, że cenimy jej talent, a dźwięki ojczystej nuty; że wysoce cenimy naszych artystów, pracujących niekiedy w nieprzepartemi trudnościami dla sztuki ojczystej. Gdzie indziej królowie i trony protegują sztuki piękne, my w tej mierze zostawieni sami sobie, i każdy z nas na jakiemkolwiek stanowisku powinien być ich mecenasem według swej możności.

Bluszcz Nr. 11. zawiera: Pogawędka. Machabeusze, trajedja (c. d.) przez Ottona Ludwiga. Na Polesiu, powieść (c. d.) przez J. I. Kraszewskiego. List z zagranicy, przez J. I. Kraszewskiego. Korespondencja zagraniczna (Wiedeń). Ruch muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego.

Tygodnika ilustrowanego Nr. 10. zawiera: Od redakcji. Antoni Wrotnowski (z drzew.). Anarchja i konserwatyzm. Przegląd obcych piśmiennictw. Klasztor, opowiadanie przez J. I. Kraszewskiego (c. d.). Józef Dzierzkowski (z drzew.). Kronika tygodniowa. Zacisze leśne (drzew.). „Oto są grzechy mojego żywota." Scena z Konrada Wallenroda Mickiewicza (drzew.). Składki. Przegląd podróży i odkryć geograficznych, przez K. Jurkiewicza (dok.). Za nami i przeciwko nam. V. Korespondencja Tygodnika ilustrowanego. Zygmunt III. złotnikiem, obraz Buchbindera. Przegląd polityki zagranicznej. Jeszcze słówko o zjeździe górniczym. Szachy. Nad przepaścią, powieść (c. d.).

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej."

Konkursa. Posada nauczyciela starszego przy seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, z płacą roczną 1000 złr. Podania wnosić najdalej do 15. kwietnia b. r. do Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

Posady nauczycielskie: A. W powiecie gródeckim: Przy szkołach etatowych w Łozinie, Obroszynie, Rokitnie, Rzeczyczanach, Zawidowicach z roczną płacą 300 złr.; w szkole filialnej w Milatynie z roczną płacą 250 złr. — B. W powiecie rudeckim: Przy szkole etatowej w Nowosiółkach gościnnych, z roczną płacą 300 złr.; przy szkołach filialnych w Podhajczykach, Pohorcach i Powerchowie z roczną płacą 250 złr.; przy szkole 4klasowej w Rudkach na posadę młodszej nauczycielki z roczną płacą 270 złr. Podania wnieść najdalej do 30 kwietnia r. b. do Rady szkolnej okręgowej w Gródku.

Posady nauczycielskie: I. a) kierującego nauczyciela z płacą 450 złr. i dodatkiem za kierownictwo 50 złr.; b) 2 posady nauczycieli starszych z roczną płacą 450 złr. przy szkole 5klasowej męzkiej w Rohatynie. II. Nauczycieli starszych przy szkołach etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem w Dusanowie i w Lipowcach. III. Nauczycieli młodszych przy szkołach filialnych z płacą 250 złr. w Wasiuczynie i Ostrzeszowach. Podania wnosić w przeciągu 6 tygodni do Rady szkolnej okręgowej w Rohatynie.

Upadłości. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza konkurs do majątku Mojżesza Horowitza, kupca we Lwowie. Komisarz konkursowy radca Mutz. — Sąd krajowy we Lwowie ogłasza konkurs do majątku Markusa Gottfrieda, konfekcjonisty we Lwowie. Komisarz konkursowy radca Nikisch. Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza konkurs do majątku Jakóba Hirscha, handlującego piwem i dzierżawcy propinacji w Kołomyi. Komisarz konkursowy adjunkt sądowy Andrzejowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Dla wystawy towarów kolonialnych i wywozowych w Amsterdamie utworzoną została z inicjatywy ministerstwa handlu przy Izbie handlowej i przemysłowej w Wiedniu osobna komisja urzędowa, do której oprócz 7 członków Izby i 4 wystawców, należy także dotychczasowy korespondent jeneralny, p. E. Fischer.

Interesowani w tej wystawie zechcą zatem w sprawach wystawy zgłaszać się obecnie wprost do pomienionej komisji pod adresem Izby handlowej w Wiedniu (Börsegebäude).

Lwów 23. marca. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·60 do 8·30, pszenica biała 7·— do 8·40, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·80 5·40, jęczmień browarny —·— do 5·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·90 do 6·20, groch do gotowania 5·50 do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Zator 22. marca. Ceny zboża w naszych stronach są następujące: Żyto za 100 kilo złr. 7·—, jęczmień 7·—, pszenica 6·— do 11·—, lecz przedniej rzadko gdzie widzieć, owies za 56 kilo 3·50, przednie gatunki do siewu 4·—, nasienie koniczu złr 70 do 100, stosownie do gatunku i dobroci; siano średniej jakości 1·60, dobre nad 2 złr., a konicz i drożej nawet, bo 2·50 za cetnar wiedeński. — Mrozy dzień na dzień bywają 7, 8—9 stopni; z powodu tego obawa o zimowe zasiewy.

Wiedeń 22. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono 723 sztuk nierogacizny, 1963 cieląt, 4896 owiec. Płacono nierogaciznę złr. 38·— do 45·— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 39·— do 54·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 25·— do 33·— za parę i 46·— do 56·— za 100 kilo mięsa.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. marca.

Trybunał administracyjny w Wiedniu obradował dnia 14. b. m. w sprawie zażalenia gminy Krizanow w Morawji przeciw rozstrzygnięciu ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 1. września 1882, które zażądało od gminy zwrotu sprzeniewierzonych przez kancelistę Ant. Kluszczka 1277 złr. 56 ct., z tego powodu, że naczelnik gminy [illegible] Ministerstwo motywowało żądanie to tem, że obowiązek zwrotu tych pieniędzy wypada z obowiązku gminy, która ma ściągać i odwozić pobrane podatki, ale trybunał administracyjny orzekł, że nie istnieje wcale ani ustawa państwowa, ani krajowa, któraby polecała gminie ściąganie podatków, a tem samem też niedbałe spełnianie tych obowiązków nie może pociągać za sobą odpowiedzialności gminy.

O ile według prawa cywilnego może być naczelnik gminy obowiązanym do zwrotu pieniędzy zaginionych, to rozstrzygać nie należało do trybunału administracyjnego, bo nawet w razie potwierdzenia tej kwestji nie mogłyby władze administracyjne załatwiać tego w własnym zakresie, ale tylko na zwykłej drodze ustawodawczej. Z tego powodu rozstrzygnięcie ministerstwa musi być zniesione na podstawie §. 7. ustawy z 22. października 1875.

Na zapytanie ministra oświaty, fakultet teologiczny w Pradze uznał się niekompetentnym do wypowiedzenia swojego zdania o znaczeniu pism antisemickich dr. R o h l i n g a. Minister uda się tedy z zapytaniem do lipskiego towarzystwa orjentalnego.

Minister oświaty upoważnił namiestnika Czech do zawarcia kontraktów potrzebnych do budowy czeskiego wydziału medycznego w imieniu erarjum.

Tagblatt i *Vorstadt Ztg.*, których protest przeciw zakazowi sprzedawania numerów został odrzucony przez trybunał administracyjny a limine podały na ręce dr. Koppa skargę swoją do trybunału państwowego; rozprawę zaznaczono na 17. kwietnia.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Warszawy, że niebawem ma nastąpić dyslokacja wojsk rosyjskich na granicy austrjackiej i pruskiej, tudzież urządzenie szpitali wojskowych na wszelkie ewentualności.

Pol. Corr. donosi z Petersburga, że nie ma nadziei, aby z powodu koronacji miał być zmieniony system administracyjny w Królestwie Polskiem.

Z Petersburga 21. marca donoszą: Minister dworu udaje się do Moskwy celem objęcia kierunku nad urządzeniem obchodu koronacyjnego. — Na miejsce zmarłego Leksa, ajentem dyplomatycznym w Egipcie został mianowany dotychczasowy ajent dyplomatyczny w Bułgarji, Chitrowo. — Tutejszy sąd okręgowy przystąpił dziś do roztrząsania wielkiej sprawy o wykradzenie z petersburskiej izby skarbowej aktów i papierów na sumę rs. 300.000.

Wszystkie dzienniki, mówiąc o nocie Schloezera do kardynała Jacobiniego, podnoszą, że wszelkie usiłowania rządu pruskiego, aby kardynał Ledóchowski został usunięty z bespośredniego otoczenia papieża, nie odniosły żadnego skutku. *Germania* w żądaniu takiem widzi tylko próbę ograniczenia swobody papieża w wyborze otoczenia, i protestuje przeciw nocie Schlözera, uważając ją za zamach na prawa i wolność papieża.

Nominacja Capriviego szefem admiralicji, wywołała w kołach marynarki niemieckiej niemiłe wrażenie. Marynarze oczekiwali mianowania człowieka fachowego. Jenerał piechoty nie ma wyobrażenia o wielu technicznych a trudnych szczegółach administracji marynarki i musi być zależny od sądu i zdania radców fachowych w ministerstwie.

Policja w Augsburgu dowiedziała się, że dep. Vollmar (socjalista) podczas swej bytności w tem mieście, odbywał narady z tamtejszymi socjałami w browarze jakimś. Z tego powodu odbyła ona rewizję u kilku znanych socjalistów tamtejszych szukając widocznie uchwał powziętych na zebraniu, ale nic nie znalazła.

W skutek pośliźnięcia się przy pożegnaniu excesarzowej Eugenii królowa angielska upadając stłukła sobie kolano, i dla tego musi jakiś czas pozostać w domu. Z tego powodu odłożono podróż do Osborne, ale królowa załatwia wszystkie sprawy bieżące.

W Belfort rozpoczął się proces przeciw 13 członkom iryjskiego bractwa patrjotycznego, oskarżonym o dążenie do wywrócenia władzy istniejącej i założenia republiki irlandzkiej, tudzież do wymordowania nienawistnych dzierżawców i urzędników. Dwaj członkowie zdradzili sprawę i poczynili podobne zeznania jak Carey.

Ambasadorem francuskim w Wiedniu ma zostać mianowany, według *Pest. Lloyda* hr. Decroys, spokrewniony z rodziną węgierską Kis de Nemeskür.

Książę Napoleon powrócił z podróży swej do Anglii i do Paryża. Ma on zamiar pozostawienia tam swej żony ks. Klotyldy.

Wielu senatorów i posłów Izby francuskiej, należących do frakcyj monarchicznych, zebrało się w poniedziałek w „Grand Hotel", aby naradzić się w sprawie wyboru radców generalnych i departamentowych, które przypadają w lipcu. Prezydował zebraniu hr. Daru, b. minister w gabinecie E. Olliviera. Postanowiono wybrać komitet z 7, który ma kierować agitacją wyborczą i zbierać na ten cel pieniądze.

Irlandzcy agitatorowie nie dają się zastraszyć środkami, przedsięwziętymi przez gabinet angielski, który pragnął zastosować ustawy wyjątkowe przeciw Irlandczykom i z tej strony kanału św. Jerzego. O'Donnel miał w poniedziałek mowę w Glasgowie przeciw rządowi, w której z nadzwyczajną wściekłością uderzył na sekretarza dla Irlandji Trevelyana, który po Forsterowskiej polityce „opustu krwi" zaprowadził politykę „wygłodzenia." Zebrani po przemowie O'Donella powzięli uchwałę naganiającą użycie sztyletu i dynamitu w agitacji irlandzkiej.

Krąży pogłoska, że królestwo włoscy odwidzą króla rumuńskiego i jego małżonkę w Pegli.

W Izbie lordów żądał w poniedziałek lord Stratheden Campbell przedłożenia odpisu traktatu przymierza austro-niemieckiego, z września 1879, na co odparł Granville, że traktat taki rzeczywiście istnieje, ale gabinet o nim oficjalnie nie został powiadomiony i przedłożyć go dlatego nie może.

Rząd angielski i Porta wybrały ambasadora włoskiego w Stambule, hr. Corti superarbitrem w sprawie komunikacji handlowej na morzu Marmara.

W Liwerpoolu fabrykanci poczęli wydalać robotników Irlandczyków.

Porta postanowiła na drodze z Erzerum do Karsu budować fortece.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Londyn 24. marca. *Standard* donosi, że stutysięczna armja rosyjska skoncentrowaną została na granicy armeńskiej, i że niebawem wybuchnie zbrojny zatarg pomiędzy Turcją a Rosją.

Petersburg 24. marca. Słychać, że na koronacji carskiej zastąpione będą dwory podwójnie: przez członków rodzin panujących i posłów nadzwyczajnych.

Rzym 24. marca. Wybuch Etny przybiera coraz większe rozmiary. Profesor S i l v e s t r i donosi o utworzeniu się dziesięciu nowych kraterów. Wczoraj dało się czuć silne trzęsienie ziemi, wskutek czego wieś Macchia zupełnie została zniszczoną. W Santa Venerina i Milo runęło bardzo wiele domów. Deszcz z popiołu pada od czterech dni nieustannie. Lawa porusza się powoli w kierunku ku Niccolosia i Mascamiccia. Wulkan wyrzuca kolosalne masy kamieni. Rząd wysłał wojska na ratunek mieszkańcom miejscowości zagrożonych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24. marca. Pogrzeb hr. Izabelli P o t o c k i e j odbył się wczoraj przed południem przy żywym udziale rodzin arystokratycznych. Na ceremonji żałobnej w *Schottenkirche* obecni byli prócz rodziny: Ks. G u s t a w S a s k o - W a j m a r s k i, ministrowie: T a a f f e, D u n a j e w s k i, Z i e m i a ł k o w s k i, hrabstwo N e i p p e r g o w i e, hr. H e r b e r s t e i n, książęta C z a r t o r y s c y; Alfred, Alojzy i Henryk L i e c h t e n s t e i n, Adolf S c h w a r z e n b e r g, księżna Paulina M e t t e r n i c h, Nataniel R o t s z y l d, dr. G i n t e l, S o c h o r, G r o c h o l s k i, tudzież wielu członków Koła polskiego.

Ateny 23. marca. Izba uchwaliła podatek od tytoniu. — Wczoraj znaleziono drukowany plakat, grożący prezydentowi ministrów i ministrowi skarbu, a wzywający opozycję, aby się nie pojawiała w Izbie, gdzie niedługo nastąpi eksplozja. Cała ta historja jest uważana za komplot sprzedających tytoń, ale mimo to, policja poczyniła środki ostrożności.

Ateny 24. marca. W przewidywaniu podróży króla do Moskwy, rząd przedłoży Izbom projekt odezwy, która zdaje rządy w nieobecności króla na ministra-prezydenta.

Rzym 24. marca. *Moniteur* donosi: S c h l ö z e r wręczył J a c o b n i e m u odpowiedź pruską na wiadomą notę.

Berlin 24. marca. Przywieziony dzisiaj z Magdeburga commis Hobbe, przyznał się do zamordowania listonosza.

New York 24. marca. Depesza dziennika *Sun* z Washingtonu donosi, że poseł angielski uczynił ministra spraw zewnętrznych uważnym, iż wyrażenia pewnych ludzi, nazywających się amerykańskimi obywatelami, o użyciu dynamitu, są obliczone na to, aby zerwać przyjazne stosunki Anglji z Ameryką.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 22. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 306·50 — 309·90, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 168·50 — 172·—, Banku hipot. galicyj. 307·50 — 312·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·80 — 98·80. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·— — 90·75, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·80 do 98·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·75, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 96·80 do 97·90, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·80 do 98·80, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·43 do 9·53, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·67, Rubel rosyjski papierowe 1·18 do 1·20, 100 marek niemieck. 58·20 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 22. marca godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·15, w srebrze 78·50, Renta w złocie 98·10, 5% austr. renta marcowa 92·80, Akcje banku wiedeńskiego 830·—, kredytowego 312.50, Londyn 119·55, Srebro —·—, Napoleondor 9·48, Dukat ces. men. 5·65. 100 marek niemieckich 58·45.

Przyjechali do Lwowa dnia 24. marca.

HOTEL ŻORŻA. W. Postruski, ze Słobody. K. Horodyski, Tłuteńskiego. K. Malinowski, z Wołynia. G. Garnysz, z Zielonego Kąta. J. Wiktor, z Wujkówki. M. Wiktor, z Pragi.

HOLEL WARSZAWSKI. A. Bielecki, ze Starego Sioła. W. Kisielewski, z Sądowej Wiszni. W. Boczarski, z Płotycz. L. Kuczkowski, z Rossji. A. Meysztowicz z Litwy.

HOTEL ANGIELSKI. A. Raczyński, z Krakowa. W. Raczyński, z Wiednia. O. Brauer, z Prus.

HOTEL KRAKOWSKI. K. Mikłaszewski, z Rawy. E. Kołaczkowski, ze Złoczowa. J. Hoszowski, z Tarnopola. R. Kuss, z Tarnopola. J. Czerny, z Tarnopola.

HOTEL LANGA. K. Werberger, z Wiednia. W. Lindenbaum, z Drohobycza. A. Schorr, z Drohobycza.

Gleichenberg.

Josephine — bitte Adresse Hotel George niderzulegen.

Max.

Lares.

7:

Z pomiędzy środków lekarskich żelazistych przeciw niedokrewności, bladości cery, bólów żołądka i na wzmocnienie słabych konstytucji zaliczyć można na pierwszem miejscu

Płynny Fosforan Żelaza Lerasa,

doktora nauk ścisłych w Paryżu.

Ten znakomity produkt, który zalecają największe naukowe powagi, przepisywanym jest przez całą korporację lekarską; w skład jego wchodzą pierwiastki wyrabiające krew i kości. 3058

Do p. C. Webera, aptekarza w Wiedniu, VII. Ulrichsplatz, 4.

Na wiosnę z. r. byłeś pan tak grzeczny, na moją prośbę przysłać mi cztery flaszki **Likieru Chiecoca**, który mi starcowi 78-letniemu, dobre usługi oddał w ożywieniu moich sił żywotnych. Proszę mi tedy przysłać znowu cztery flaszki za pobraniem. J. B.

Apteka RUCKERA we Lwowie

poleca

Rosę piękności i wszelkie kosmetyki i pachnidła, tak przezemnie jakoteż przez inne firmy ogłaszane. (3)

August Schellenberg

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie

Udziela informacyj dotyczących najpewniejszego lokowania kapitałów.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po najlepszych kursach.

Przyjmuje zlecenia dla ck. giełdy we Wiedniu pod najdogodniejszemi warunkami.

Wypłaca wylosowane obligacje, listy zastawne, losy i kupony, także i przed terminem zapadłości. 1475 1—2

Już wyszedł nakładem księgarni

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie

II. Rocznik SZLACHTY POLSKIEJ

ułożony przez J. S. hr. Dunina BORKOWSKIEGO, członka kr. włoskiej akad. herald. w Pizie i zawiera

500 genealogij żyjącej szlachty polskiej,

to jest książąt, hrabiów, baronów i szlachty

tudzież wykaz dziedziczności i dotychczasowych członków Izby panów, kawalerów i dam zakonu Maltańskiego, tajnych radców austr., dam pałacowych austr., frejlin dworu ros. dam orderu św. Katarzyny, szambelanów austr. i prus., piastujących ros. urzędy dworskie, pażów austr. i dam austr. krzyża gwiaździstego.

1553

Wydanie ozdobne w gustownej oprawie.

Cena 5 zł.

Do wygrania!

1. kwietnia

na losy pożyczki m. Wiednia

złr. 200.000

złr. 30.000

złr. 10.000

1499 2—2

Promesa złr. 3.

Nabyć można w handlu

Fr. Schubutha i Syna

Lwów — Rynek.

Parcele do sprzedania

przy nowo utworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności Kazimierzowska 39, połączoną z przedłużeniem ulicy **Jagiellońskiej** a ewentualnie przedłużoną do ulicy **Mickiewicza.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel, ulica Kazimierzowska l. 37. 1515 2—3

Tasiemiec z główną usunięty zostaje w 1½ godziny za pomocą lekarstwa [illegible] Cena jednej dawki 6 złr. [illegible]

Wielmożny Panie! Jestem w położeniu donieść panu z wdzięcznością, że [illegible] pańskie lekarstwo przeciw tasiemcowi [illegible]

Z szacunkiem

Józef Rotter,

porucznik 57 pieszego pułku obrony krajowej.

Sanok Galicja.

Maszyny do szycia

Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę Howego, Singera albo Wilsona i Wehlera z [illegible] gwarancją w fabryce maszyn do szycia

A. SEIDLERA

Wien, V., Hundsthurmerstrasse Nr. 117. Maszyny te odebrane od partyj, które nie płaciły raty, a zatem jeszcze całkiem nowe. 1236 8—10

CHOROBY PŁCIOWE I SKÓRNE

leczy pod dyskrecją

Dr. ANTONI BERGER

także listownie.

Jego poradnik w tychże słabościach wydanie III. kosztuje 1 złr., za pobraniem pocztowem złr. 1·20.

Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.

Ordynuje od 3.—5. po poł.

1116 3—0

Do sprzedania

Kamienica we Lwowie

jednopiętrowa z obszernym dziedzińcem i oficynami, blisko śródmieścia, w przyjemnem i zdrowem miejscu.

1506

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale zarazem posiada własności bardzo sprzyjające [illegible]

Zupełny

surogat mleka matczynego

ekstraktowy proszek

LIEBIGA ZUPY DLA DZIECI

sporządzony według metody, przepisanej przez samego Liebiga w G. Hella fabryce wyrobów farmac.-chemicznych [illegible]

Cena jednej flaszki 1 zł., flaszki podwójnej 2 zł.

1546 Składy w aptekach. 1—36

Główna ekspedycja: G. Hell w Opawie. Główny skład dla Lwowa: Z. Rucker, apt

L. 1398. 1534 3—3

KONKURS.

Przy szpitalu powszechnym w Kołomyi jest do obsadzenia posada zarządcy szpitalu z płacą roczną 500 złr. w. a. i z dodatkiem wolnego pomieszkania, opału i oświetlenia.

Posada ta w roku pierwszym jest prowizoryczną, dopiero po upływie tego czasu może stałe zamianowanie nastąpić.

Od ubiegających się o tę posadę wymaga się prawidłowych świadectw uzdolnienia i dowodów, iż nie przekraczają wieku 40 lat życia, również znajomości tak w piśmie jak i również języków polskiego, ruskiego i niemieckiego. Obeznani z prowadzeniem szpitali i rachunkowością zostaną uwzględnieni.

Podania należycie ostemplowane należy wnosić do Zwierzchności gminnej do dnia 20. maja 1883.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja dnia 15. marca 1883.

Największy wybór!

bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kaftaników, spodeń, pończoch i skarpetek;

wełniane kamizelki z rękawami (Jagdgilet)

pończochy myśliwskie, wełniane i jedwabne 1167 6—0

Chusteczki na szyję (Cachenez)

Płótna i stołową bieliznę

GŁÓWNY SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY

angielskich nieprzemakalnych płaszczy, pledy, deszczochrony, krawatek, mankiet i kołnierzyków

poleca po najumiarkowańszych stałych cenach

F. S. BARDASZ

we LWOWIE naprzeciw kościoła Katedralnego pod l. 9.

Nowe Łazienki „Diany"

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

1010 30—0

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 zł.	— ct.
marmurowa	—	90
cynkowa	—	55
metalowa	—	40

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.

Również dostarcza się kąpieli do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Do nabycia w księgarni

G. GEBETHNERA i Sp.

w Krakowie.

jako też we wszystkich księgarniach kraju:

Dr. PAWEŁ DUNIECKI,

„Olej skalny i wosk ziemny w Galicji". Sprawozdanie z wycieczki po kraju. Cena 1 zł. 50 ct. Dzieło to wyjdzie w tych dniach w niemieckim przekładzie hr. Franciszka Hardegg'a.

TEGOŻ, „O gospodarstwie solnem w Galicji". Cena 80 ct.

TEGOŻ, „Słowo szczerej prawdy o żydach". Cena 50 ct. 1465 2—3

Do wynajęcia

Mleczarnia

w realności Wgo E. Breuera, (wchód z ul. Kazimierzowskiej, 37, również i z ul. Jagiellońskiej). Bliższej wiadomości udzieli odźwierny, ul. Kazimierzowska, 37. 1505 2—3

Poszukuje się

WYŻŁA

rasy angielskiej (Pointer lub Setter) w drugiem lub trzeciem polu, kompletnie ułożonego do polowania błotnego i suchego. Zgłoszenia odesłać proszę do głównego magazynu broni 1536 2—4

Alfreda Dzikowskiego we Lwowie.

Chicoca-Liqueur

(Liquor Chiococae fortificans).

Zbadany przez znakomitych uczonych i zalecony przez nich jako wyborny, stanowczo nieszkodliwy **środek dyetetyczny** specjalnie w celu szybkiego i przyjemnego **ożywienia**, obudzenia i wzmocnienia osłabionej **żywotnej siły męskiej** wzmocnienie nerwów i ich elastyczności, zadziwiający swojem ożywiającem i orzeźwiającem działaniem szczególniej w wypadkach, gdy muszkuły się zniecznily i w chronicznym stanie niedomagalności (impotencja.) Smakiem przewyższa najwyborniejsze likiery. — Niezliczone pisma z uznaniem i podziękowaniem od znakomitości o znakomitej skuteczności tego Chicoca Likieru są do łaskawego przejrzenia. Cena butelki oryginalnej wraz dokładnem przepisem użycia we wszystkich językach kosztuje 3 złr., opakowanie i poczta 20 cnt.

Główne składy: **C. Webera** apteka w Wiedniu, VII. St. Urichplatz 4, (dokąd należy adresować wszystkie zamówienia).

Składy filialne: Józef Weiss, aptekarz „zum Mohren" Wien I., Tuchlauben. Pest: Józef v. Török, apt. Tryest: Forachoschi, apt. i al Camello. Praga: Józef Fürst, apt. Lwów: S. Beizer, apt Linz: Anppert, apt. Promenad. Temesvar: C. Jahner i J. Tarczay, apt. Zagrzeb: L. Fink, apt., oraz wszystkie renomowane apteki w monarchji i zagranicą. 1082 10—12

A. LEGADE

we Lwowie przy placu Marjackim l. 8,

poleca swój znacznie zaopatrzony

MAGAZYN ZEGARKÓW GENEWSKICH i ZEGAROW

oraz wielki wybór 1095 11 0

MASZYN GRAJĄCYCH najnowsze utwory muzyczne.

Niniejszem mamy honor zawiadomić P. T. odbiorców, że zastępstwo nasze dla Galicji i Krakowa powierzyliśmy panom

S. A. BUBERA SYNOM

we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej, l. 8,

urządziwszy składy obficie zaopatrzone we wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze wyrobu naszego,



tudzież w **Lokomobile** i **Parowe młocarnie** powszechnie zananej fabryki panów **Ruston, Proctor i Sp. w Linkolnie.**

Z poważaniem

Hofherr i Schrautz,

1549 1—6 c. k uprzyw. fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Wiedniu.

Na składzie są także do nabycia: **Wszelkie części gorzelniane i browarowe, Rzemienie, Płyty gumowe, Kiszki gumowe i parciane, Liny druciane i Pleciomki, Oliwa i Tłuszcze do maszyn.**

Do siewu!

Lucernę prawdziwą Prowencką i piaskową, **Koniczynę** czerwoną, białą, szwedzką i żółtą, **Przelot** pospolity, **Inkarnatkę**, **Tymoteusz**, **Rajgras** angielski, włoski i francuski, **Kostrzewę** owczą, **Trawę** kupkową i miodową, **Wiklinę** łąkową, **Sporek** mały i olbrzymi, **Seradelę**, **Gorczycę**, **Kukurudzę** wirg. (koński ząb), **Bobik**, wszelkie gatunki **Buraków** pastewnych i **Marchwi**, jakoteż **Nasion warzyw**, oraz **Pszenicę** piaskową, **wszystko w wyborowym towarze i po jaknajtańszych cenach** poleca

A. BĄKOWSKI

Poznań. Handel nasion.

Skład mój pozostaje pod kontrolą stacji doświadczalnej nasion w Żabikowie pod Poznaniem, a cenniki, oraz próby przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie. 1382 5—6

MŁOCARNIE ręczne lub motorowe z wytrząsaczem, przetakiem i wialnią.
KIERATY na 1—6 koni, stałe i przenośne fafrykuje jako specjalność, i po cenach tanich pod gwarancją w doskonałej konstrukcji, jako też wielkiej wydatności dostarcza

Ph. Mayfarth & Co.

w Wiédniu, II. Praterstrasse 66.

Fabryka w Frankfurcie nad M.

Premjowane więcej niż 100 medalami i dyplomami prawie we wszystkich krajach. — Kilkaset zaświadczeń o dostarczonych do Węgier **Młocarniach** i garniturach młocarnianych, tudzież illustrowane katalogi z opisami i cenami na życzenie gratis i franco. 1480 2—14

Tędzy ajenci są pożądani. — Odprzedawcom wysoki rabat.

Rządca ekonomiczny oraz **leśnik** egzaminowany z 14-letnią praktyką tu i za granicą, żonaty, w sile wieku, z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia lub później. Bliższa wiadomość przy ulicy Staszyca l. 6. na dole. Przybity bilet na drzwiach pomieszkania wskaże u kogo. 1550 1—1

Subjekt fryzjerski

znajdzie umieszczenie natychmiast u F. Geislera w Samborze. 1547 1—1

Praktyczny Administrator!

W sile wieku, w gospodarstwie wiejskiem, i przemysłowem specjalnie obznajmiony, poszukuje posady Pełnomocnika, Zarządcy dóbr, hotelu lub fabryki. Prócz rekomendacji, i chlubnych świadectw, złożyć może odpowiednią kaucję. Łaskawe oferty pod lit. **J. K.** Gmach teatralny l. 48. 1539 3—3

Dom bankowy

ZYGMUNTA BAUERA

Wiedeń, Herrengasse l. 4.

załatwia, udzielając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki:

1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacjach.
2) **Inkasso** kuponów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne oraz telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu bankierskiego. 1078 41—60

Nagniotki usuwa bez bolu w kilku dniach, bez wycinania, bez wygryzania i wypiekania „Keralin" aptekarza Schneida Cena ½ puszki 60 ct., 1 cała 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej za opakowanie.

Choroby żołądka wszelkiego rodzaju jakoto: ostry chroniczny katar żołądka, kurcze żołądkowe, kolki, hemoroidy, cierpienia nerwowe, zgagę, niestrawność, odbijanie się trwające całemi miesiącami, w najkrótszym czasie pod gwarancją usuwa aptekarza Schneida „Uniwersalny Elixir żołądkowy." Cena ½ flaszki 60 ct., 1 złr., ½ 1 złr. 80 ct., z przesyłką pocztową 20 ct. za opakowanie.

Gościec i reumatyzm wszelkiego rodzaju usunięty zostaje natychmiast zapomocą **Rygskiego balsamu** aptekarza Schneida, wypróbowanego w ciągu wielu lat przez lekarzy na setkach pacjentów i jaknajlepiej poleconego. Cena 1 flaszki 1 złr., mocniejszy na choroby uporczywe 1 złr. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej za opakowanie.

Wszystkie powyżej wymienione specjalności do dostania się pod gwarancją prawdziwości i skutku jedynie w aptece „Zum gelben Georg", Wiedeń, V., Wimmergasse 33, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia. Podziękowania i świadectwa szczególnie uleczonych są na żądanie do przejrzenia. 1191 7—12

!!! Na Święta !!!

WINA

z najsławniejszych piwnic białe i czerwone:

węgierskie, austrjackie, reńskie, bordeaux, szampańskie, hiszpańskie i różne deserowe.

Do święconego szczególnie odpowiednie:

ZIELENIAKI po 80 ct. do 1 zł. i 1 zł. 20 ct. flaszka.
MASZLACZE po 1 zł. 40 ct. od 1 zł. 60 ct. i od 1 zł. 80 ct. flaszka.
TOKAJSKIE po 2 zł. 40 ct., 3 zł. 50 ct. i 4 zł. flaszka.
MIODY STAROPOLSKIE po 60 ct., 80 ct., 1 zł. i 1 zł. 20 ct. flaszka.
Porter angielski po 68 ct. duża, a po 38 ct. mała flaszka.
Różne Likwory i Rosolisy

1004 poleca handel 4—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Ekspedytorka pocztowa

egzaminowana — stanu wolnego — poszukuje posady na prowincji. Bliższa wiadomość pod lit. **S. K.** w Administracji „Dziennika Polskiego."

Główny skład



KAPELUSZY
MARCINA MÜLLERA

we Lwowie, ulica Halicka, l. 17.

Poleca

Kapelusze czarne filcowe po zł. 2, 3, 4 do 5.
Cylindry od zł. 5·50 do 8.
„ z fabryki P. & C. Habiga zł. 8 do 9.
Chapeau Claque tybetowe zł. 5·50 do 6.
Chapeau Claque atlasowe zł. 9 do 10.

Zamówienia na prowincję za nadesłaniem objętości głowy podług centimetra uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane na żądanie 1526 franko. 2—2

NOWOŚĆ!

Wyłączny skład



Angielskich Piór stalowych patentowanych M. Turnora & Comp.

z okrągłym końcem.

Pióro to nie skrobie, sunie się gładko po papierze choćby najcieńszym i najbardziej szorstkim bez zadzierania, posiada nadzwyczajną trwałość, i nie nuży ręki. Doznało ono pochwały od najpierwszych powag i dzienników fachowych Anglii, i zostało zalecone **wszystkim urzędom, kantorom,** jako też **każdemu szybko piszącemu.** 1527 2—3

pelecają w handlu

SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO

Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych

we LWOWIE, przy placu Marjackim.

Próbki tych piór w 6 gatunkach rozsyłam franco i bez kosztów za przesłaniem **1 złr.**

Nowo urządzony

SKŁAD NASION i KWIATÓW

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10 naprzeciw hotelu Langa

poleca pod gwarancją

nasiona jarzynowe, polne, kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp. ręcząc za dobroć tychże. 1344 4-?

Cenniki na żądanie franco.

Od Wysokiego rządu **Król.** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwedów** Dra Fr. Lengiel'a

Balsam Brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym; jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności.

2607 21—0

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje.

Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzióby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z rozsełką pocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod srebrnym orłem na ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością." 1028 6-0

Instytut ortopedyczny

w Wiedniu

Währing Cottagasse Nr. 3.

Kierownik tego instytutu mieszka w zakładzie, i zawiaduje wszystkiem. Zakład leczy **zboczenia i wady ciała**, wyrośle i zapalenia kości, skurczenia i ściągnięcia muszkułów, zanik i sparaliżowanie muszkułów. Krewnym pacjenta wolno sobie dobierać lekarzy ordynujący h. Mieszkanie i wikt pensjonarjuszów tak we wspólnych jak i separowanych pokojach. Cwiczenia gimnastyczne, nauka w różnych gałęziach wiedzy, nauka języków i muzyki. Bliższe informacje, konsultacje, programy i przyjmowania do Zakładu od 2 - 4 godziny po południu.

1542 1—6 **Dr. Weil.** ces. radca i dyrektor.

1882 1882



Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ

otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek l. 45.

½ kilo herbaty Congo . . zł. 1·90
½ „ Souchong . . „ 2·30
½ „ przedniej „ 3·—
½ „ najprzed. „ 4·—
½ „ Pecco . . . „ 2·80
½ kilo herbaty Pecco przedniej złr. 3
½ „ „ najprzedn. „ 4
½ „ „ karaw. 5, 6 i 8
½ „ „ żółtej . . złr. 8
„ **Okruchy herbaciane** ½ kilo złr. 1·50, najlepsze złr. 1·80.
Ośmioletni stary RUM bromski.
butelka cała . . złr. 1·50 — butelka cała . . złr. 2·30
pół . . . „ —·75 — pół . . . „ 1·—
ćwierć . . „ —·40 — ćwierć . . „ —·50

Cenniki rozsyłamy franco!

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysełają się.

Opakowanie nic się nie liczy!

1045 12—0

1882 1882

CENNIK.

HANDEL 1003 13—0 3

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

usknteczuia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Konserwy.		Sosy i Musztarda.	
Groszek suszony rosyjski . . .	3·60	Befstek soja	1·20
„ francuski w puszkach .	1·20	Uniwersal Relisch	1·40
Szampiony fr. w puszkach . . .	1·20	Truflowy sos	1·40
Szparagi olbrz. 1/1 p. zł. 6, 1/2 p.	3·50	**Musztarda** z Bordeaux:	
Mixed Pikles w słoikach . . .	—·84	Diaphantes słoik	50 i 80
Oliwki francus. w occie	1·20	Girondine 1/2	60 i 1·—
Kaparki franc. kilo	1·44	Angielska pakiet	16 i 32
„ drobniuchne słoik . . .	—·80	Düsseldorfska, jak fr. kilo . . .	—·80
Trufle perigord w puszk. . . .	3·80	„ słoik . .	35 —
„ w słoikach	1·50, 2·50	Kremska płynna 1/1 fl.	70 —
Grzyby suszone wybierane . . .	2·50	„ 1/2 35 ct 1/4	—·18
Sardynki franc.	75, 1·10	Oliwa najprzed. 1/1 fl.	1·—
„ „ Grado . .	35, 40, 60	„ „ nicejska kilo	1·50
Moskale sardel. rosyjskie szt. .	—·4	„ we flaszkach 10, 18, 30, 60 i	1·—
„ oryg. faseczka	2·30	Ocet winny we flaszk.	—·35
Śledzie holend. mlecz. sztuka .	—·12	„ owocowy litra . . . 8, 16 i	24
„ szkockie	ct. 7. 8	„ franc. winny estrag. . 70 i	1·40
Sardele kilo	1·44	Ser szwajcarski krajowy . . .	—·96
Łososio śledzie norwegskie szt.	—·18	„ Ementalski	1·60
		„ Parmezański do tarcia . . .	2·40
		Bryndza wyśmienita	—·80
		Masło zawsze świeże i kuchenne.	



Najnowszy wynalazek jest aparat do robienia dziurek w płótnie i sukni, wyrabia na godzinę 60 dziurek.

Najnowsze i poprawne

maszyny do szycia

z gwarancją 5 lat.

Raty tygodniowe 1 złr.,

lub podług umowy.

Parę set maszyn kupionych w innych handlach przysyła P. T. Publiczność do mnie rocznie do zamiany na maszyny praktyczne i poprawne.

Szumne anonsa firm zagranicznych i gromada ajentów, krążących po kraju z tandeckiemi maszynami pod nawą „Orygi-nalne" wyłapują **nieostrożnych;** taka maszyna jest prędzej popsutą aniżeli zapłaconą, ciężko szyje i **zdrowiu szkodzi.**

Kasy

żelazne ogniotrwałe, zamki i klucze najnowszej konstrukcji i patentowane. Cena 85 złr. i wyżej.

Zamianę i specjalną naprawę maszyn do szycia wszystkich systemów, czułenka, części składowe, igły i oliwę do maszyn poleca 1011 11—0

JÓZEF IWANICKI

mechanik i specjalista w hotelu Żorża we Lwowie.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 31. Grudnia 1882. nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

w dniach 3. i 4. kwietnia 1883

o godzinie ½10 przed południem w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo). 1476 3—3

Lwów dnia 5. marca 1883.

Dyrekcja.

20.500 Lokomobil



19.000 młocarń parowych

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 22,

polecają na sezon **młocki** swe pod każdym względem doskonałe i nieprześcignione

parowe garnitury młocarniane.

Katalogi oddzielne na żądanie gratis i franco. 1319 6—20

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.